

KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi - z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich - codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla wszelkich przysyłek: Kurjer Poznański, Poznań - Posen.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Breslau D) nr. 5843.

PRZEDPŁATA: na miejscu (w ekspedycji) mies. 1.00 kwart. 3.00 mk.
w Poznaniu (z odnośnikiem do domu) " 1.20 " 3.50 "
na pocztach Rzeszy niemieckiej " 1.20 " 3.50 "
w Niemc. i Austro-Węg. pod opaską " 1.55 " 5.50 "
zagranicą pod opaską " 2.50 " 7.50 "
na pocztach polowych " 1.60 " 4.80 "
Numer pojedynczy 10 fen.

OGŁOSZENIA: zwykłe za jednolitego wiersza petytowego lub jego miejsce - na stronie siedmiołamowej - 20 fonygów.
reklamowe za jednolitego wiersza petytowego lub jego miejsce - na stronie czterołamowej - 40 fonygów.

Telefonu nr. 3524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63.

Telefonu nr. 3524.

Nr. 119.

Poznań, niedziela dnia 27-go maja 1917.

Rok XII.

Poznań, dnia 26. maja 1917.

O dary Ducha Świętego.

Na rozstajnych drogach dziejowego pochodzenia znajduje się naród polski. Miliony serc biją ku nowej przyszłości, miliony oczu z natężeniem wpatrują się w pierwsze przebliski odrodzenia państwowego, które w czarownych barwach skrzę się na klebowisku czarnych chmur wojennych. Ale wraz z potężnym porywem nadziei i pragnień tak bliskich, zda się, ziszczenia, mnożą się i wątpliwości, radosny pęd ku wielkim celom hamowanym bywa przez obawy i wahania, wynikające z myśli krytycznej. Każdy dzień nowe następcy decyzyj brzemienne w swej doniosłości dla przyszłych losów narodu. Zmieniająca się, jak w kaleidoskopie sytuacja wszechświatowa pomnaża szereg nowych możliwości i co chwilę stawia naród przed koniecznością wyboru tej lub innej drogi, tego lub innego środka działania.

Zaprawdę nie było pokolenia w Polsce, na którego barkach spoczywałby ciężar tak olbrzymiej odpowiedzialności jak nad tem, które dzisiaj powołaniem jest do kształtowania losów narodu.

W tych ponad miarę ludzką trudnych okolicznościach uroczystość zesłania Ducha Świętego staje się czemś więcej niż wspomnieniem, obchodzonem przez wiernych według tradycji Kościoła. Do Ducha Świętego jako do źródła łask mądrości i światła zwraca się naród cały z biaganiem o pomoc i opiekę w ciężkich i przełomowych przejściach, które nas czekają. Oświecenia potrzeba i otuchy, wiary i przeorności, odwagi i rozumu - a znikąd ich nie zaczerpnijemy, jeżeli nadprzyrodzona moc Boża nie wesprze nas w mozolnym trudzie rozwiązywania problemów dziejowych. W dniu zesłania Ducha Świętego odżywczy powiew siły i pewności niech przeniknie serca a odbłask mądrzej wszechwiedzy Najwyższego niechaj oświeci umysły, szukające dróg ku celom promiennym. Nadewszystko zaś niechaj popłynie prośba ku niebu, aby narodowa myśl nie skazana została prywatą, aby czystego źródła wielkich aspiracji nie zbrukowały męty zawichrzeń złośliwych, na szkodę narodu przeznaczonych. O czystość intencji błagać trzeba niebios, a dobrą wolę i szczerą usługę nie dla siebie, a dla ojczyzny ukochanej sprawy.

Uroczystość Ducha Świętego niech nam będzie chwilą odnowienia ślubów, że dobro wspólnej sprawy narodowej jedyną będzie treścią działania publicznego i że nie ma i nie może być ścieżek krótkich obok gościnia prawdy i sumienia, wiodącego jedynie ku jutrzejszemu wschodzącemu dniu.

Organ kanclerza przeciwko atakom „Deutsche Tagesztg.” na hr. Czernina. „Norddeutsche Allgem. Ztg.” donosi:

„Deutsche Tagesztg.” w wczorajszym swoim numerze wieczornym ponownie zaatakowała hr. Czernina, co najenergiczniej odpieramy. Jako podstawa do ataków tych służą pismu doniesienia o rzekomej treści układów i konferencji podczas ostatniej bytności austro-jacko-węgierskiego ministra spraw zewnętrznych w kwaterze głównej. Jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia, że informacje te według twierdzenia „Deutsche Tagesztg.” pochodzące ze strony poinformowanej i poważnej, są wyssane z palca. Używanie podobnych wymysłów nie tylko może za granicą wśród nieprzyjaciół wywołać szkodę, lecz także znieść stosunek nasz do Austro-Węgier jako sprzymierzeńca. Przeciw dalszemu takiemu postępowaniu niebezpiecznemu wobec tego najenergiczniej się zastrzegamy.

Głos odmienny. Wobec ujawnionych w ostatnim czasie prądów hakatystycznych wśród nauczycielstwa niemieckiego naszej dzielnicy zasługuje na uwagę następujący głos pewnego „nauczyciela z kresów wschodnich”, zamieszczony w rubryce „nadesłane” przez „Pos. Neueste Nachr.”

W nr. 15. „Pos. Lehrerztg.” w artykule pod nagłówkiem „Na straży” dano wyraz obawie,

że zapowiedziane przez król ministerjum państwowe „ulotwienie w sprawie używania polskiego języka ojczystego” będą ewentualnie stosowane także w szkolnictwie na kresach wschodnich. Redakcja tegoż pisma występuje rzekomo w imieniu nauczycieli na kresach wschodnich. Do tego jednakże nie ma żadnego prawa. Pismo owe czytuje zaledwie część nauczycieli poznańskich, a i pomiędzy tymi jeszcze znajduje się wielu, którzy co do tej kwestji są innego zdania. Przeważna część nauczycieli katolickich w naszej prowincji, którzy przecież prawie wyłącznie uczą dzieci polskie, zmianę w kwestji języka przyjąłaby z radością. Nawet już ze względów pedagogicznych zaniechanie dotychczasowej praktyki byłoby upragnione. Inne względy przemawiają również za tem. Czy kierownik „Pos. Lehrerzeitung” chce twierdzić, że dotychczasowa praktyka w kwestji językowej wyrównała przeciwności narodowościowe w prowincji? (Pan Seydell powatpuje o tem także w przyszłości). Nie miała się rzecz przypadkiem przeciwnie? Czy stosunek pomiędzy szkołą a ludnością polską był idealny? Wskutek owych „dorów wypróbowanych” wytworzyły się stosunki poprostu nieznosne. Niemożliwością, ażeby ludność miała zaufanie do szkoły, w której są czynni nauczyciele, nieznający mowy dzieci albo i torym nie wolno jej znać i w której najskromniejsza a słusze życzenia ludności nie są uwzględniane.

Spokojnego pojęcia obu narodowości w prowincji naszej nie osiągnie się na drodze zalecaniej przez panów Bock'a i Pischkego.

Nauczyciel z kresów wschodnich.

Stan wojenny z Brazylią.

Według podanego przez nas wczoraj telegramu oświadczył brazylijski minister spraw zewnętrznych Nilo Pecanha, że wskutek ostatnich wypadków stordowania okrętów brazylijskich zapanował faktyczny stan wojenny między Brazylią a Niemcami. Tak więc i wielka republika południowo-amerykańska wstępuje w ślady Stanów Zjednoczonych i przylacza się do długiego szeregu państw wojujących z Niemcami. Prasa niemiecka przyjmuje i tego nowego przeciwnika spokojnie w tem przekonaniu że siła zbrojna Brazylii zbyt jest małą, aby zaważyć na szali. Jednakże prasa ta nie zamyka oczu na znaczenie gospodarcze stanu wojennego z Brazylią, przewidując, że połączone z tem są znaczne straty ekonomiczne, w wartościach, które Niemcy posiadają w Brazylii. Wiąże się z tem także troska na przyszłość, bo jasnym jest, że handel niemiecki niełatwo znajdzie sobie po wojnie przystęp do wroga Brazylii i że dowóz surowców stamtąd, na które przemysł niemiecki jest skazany, na potkę na poważne trudności. Bezpośredni następstwem decydującego kroku Brazylii będzie bez wątpienia konfiskata okrętów niemieckich w portach brazylijskich, które oddane zostaną na usługi Anglii.

Wielka bitwa na froncie austro-jacko-włoskim.

Ofenzywa włoska, rozpoczęta 14. b. m. nad rzeką Soczą (Izoncem), która w poniedziałek osłabła i zlaćwała się dogasać, rozpoczęła się po krótkiej przerwie w środę ze spotęgowaną siłą impetu. Artylerja włoska wzmożona dziesięciu bateriami angielskimi najnowszego systemu rozpoczęła już we wtorek piekielny ogień z dział wszelkiego kalibru. Po tem niesłychanie intensywnym przygotowaniu ze strony artylerji, o którym austriacy piszą, że osiągnęło bezprzykładny stopień siły, zawrzała nazajutrz bitwa na całej linii, ciągnącej się na wschód od Gorycji - od Plawy aż do wybrzeża Adriatyki. Na północ od Gorycji były miejscowości Vodice i góra Monte Santo głównym celem ataków włoskich, które powtarzały się z niesłychaną zaciętością. Podczas jednego z tych kilkakrotnie ponawianych szturmów udało się włochoom wtargnąć w pozycje austriackie na Monte Santo, później jednak zdołali austriacy przeciwnika wypędzić.

Największe jednak wysiłki skierowali wło-

ślanie od Gorycji, gdzie zamierzeniem ich było przełamać silnie przez austriaków utwierdzone linie na płaskowzgórzu Karście. Tu bowiem prowadzi droga do Tryjestu, którego posiadanie jest celem narodowych aspiracji włochoów. Z niebyszą zaciętością uderzyły gęste kolumny włoskie między Costanjewicą i Jamiano, a ponieważ austriacy niemniej zacięty stawiali opór, przeto wywiązała się walka nader krwawa i zażarta. W jednym miejscu pod Jamiano udało się włochoom opanować wysuniętą pozycję austriacką, pozatem ataki ich zostały odparte.

Według ostatnich doniesień wielka bitwa austro-jacko-włoska bynajmniej nie jest jeszcze zakończoną, lecz trwa w dalszym ciągu z nieustającą gwałtownością. Włosi widocznie wszystko stawiają na jedną kartę, aby zbliżyć się do celu swych operacji zaczepnych, do Tryjestu. Dotychczasowe drobne postępy nie wróżą im jednak szybkiego sukcesu.

Niemieckie doniesienie wieczorne.

Berlin, 25. V. wiecz. (WTB.) Na froncie w Artois, wzdłuż rzeki Aisne i w zachodniej Szampani walka ognia o zmiennej sile. Na wschodzie nic ważnego.

Nowe sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin, 25. V. (WTB.) Zatopiono: 19 200 ton. Między zatopionymi statkami znajdowały się m. i.: parowiec z węglem z Anglii, żaglowiec z żelazem i żaglowiec z masłem kakaowem w drodze do Francji.

Bitwa pod Soczą wre dalej.

Wiedeń, 25. V. (WTB.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą dnia 25. wieczorem Nad Soczą walka toczy się w dalszym ciągu. Bitwa potęguje się i rozwinęła się obecnie do największej sily.

Omawianie celów wojennych w Austrii.

Wiedeń, 25. V. (WTB.) Jak dowiadują się pisma, będzie niebawem wolno prasie omawiać cele wojenne z pewnymi ograniczeniami.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 25. V. (WTB.) Front zachodni: Dnia 22. maja puścił nieprzyjaciół obłok gazów trujących przeciw odcinkowi na wschód od Lipnicy dolnej i na północ od Hali-cza, lecz dzięki obróceniu się wiatru powiał gaz wzdłuż rowów nieprzyjaciela.

Lotnictwo: W okolicy na zachód od Ajud zestrzelono latawiec nieprzyjacielski. Sternik ujęty a aparat zdobyty.

Komunikat francuski.

Paryż, 26. V. (WTB.) W sprawozdaniu piątkowym czytamy m. i.: Przy Chemin des Dames noc odznaczała się znaczną działalnością obu artylerji w okolicy na północ-zachód od Brave en Laonnais i tak samo przy Panteonie. Dalej na wschód w okolicy Chevreux francuzi przeprowadzili wczoraj wieczorem operację, podczas której nieprzyjaciół stawiał energiczny opór. Atak powiódł się całkowicie. W okolicy Courcy odrzuciliśmy oddział nieprzyjacielski, któremu udało się było wtargnąć do placówki na wschodnim brzegu kanału.

Uzupełnienie mowy Ribota.

Berno, 24. V. (WTB.) Według pism francuskich, nadeszłych dziś po zniesieniu zamknięcia granic, oświadczył prezes ministrów Ribot w Izbie jeszcze co następuje: Ofenzywa, która rozpoczęła się 16. kwietnia, nie wydała może wszystkich owoców, jakich się spodziewano. Mimo to miała ona mimo nadziei nadzwyczajne rezultaty i pozwoliła nam opanować ofenzywę niemiecką, która inaczej byłaby się przeciw nam zwróciła. Wzięliśmy 20 tys. jeńców i odzyskaliśmy część naszej ziemi. Nie można wywnioskować z tego ani przecenienia niedocenienia. Zmiany w naczelnym dowództwie z dniem rządu były konieczne. Wymierzono kary. W organizacji i w działaniu wielkiej kwatery głównej musiano przeprowadzić zmiany. Rząd przeprowadził reorganizację i uznał za stosowne stworzenie technicznej rady przybocznej.

Wojna łodzi podwodnych - mówił Ribot dalej - jest poważna, nie należy wszakże przesadzać. W kwietniu przelekniono się strat, jakie poniosła koalicja. Na szczęście były wyniki w maju mniej niepokojące. Rząd francuski szuka w porozumieniu z rządami sprzymierzonemi skutecznymi środkami zaradczych. Wydział marynarki w Izbie do przyszłego piątku (kiedy to odnośna interpelacja ma być omawiana w Izbie) będzie miał dość czasu do zbadania faktów.

Co do ograniczeń należy krajowi powie-

rewolucji rosyjskiej przyznał Ribot, że rząd koalicji śledzą rozwój stosunków w Rosji z sympatją, lecz chwilami także z wielką troską.

Komunikat angielski.

London, 25. V. (WTB.) Sprawozdanie czwartkowe wieczorne: Próba ataku w pobliżu Armentières odparta została ze stratami. Wczoraj stracono 11 latawców niemieckich, z angielskich nie wróciły 3.

Doniesienie angielskie o ataku napowietrznym Zeppelinów.

London, 24. V. (WTB.) Ostatniej nocy zbliżyło się cztery czy pięć sterowców do zachodniego wybrzeża Anglii. Gęsta ściana chmur deszczowych utrudniała widok. (Zterem sterowcom udało się wtargnąć do wschodniej h hrabstw Blakely się one bezplanowo i zrzuciły w obwodach wiejskich pewną liczbę bomb. Nie zdołały się one widocznie orjentować, a latawce nasze ścigały je. Chmury umożliwiły atakującym ucieczkę. Zabito człowieka, szkoda jest prawdopodobnie nieznaczna.

Statki japońskie w Europie.

London, 24. V. (WTB.) W odpowiedzi na zapytanie powiedział minister blokady Robert Cecil w Izbie gmin: Działalność floty japońskiej nie jest zakończona co do jej rozległych operacji, jakie w pierwszym czasie wojny odbywały się w zespole z flotą angielską i zasadały się na zupełnem zniszczeniu niemieckich sił morskich na Oceanie Spokojnym, a co do pomocy, jaką od tej pory dawała flota angielskiej przy strzeżeniu wód wschodnich. W ostatnim czasie rząd cesarski wysłał ze względu na położenie na morzu znaczną ilość lekkich sił bojowych na Morze Śródziemne, gdzie obecnie spóldziałnik z marynarką angielską. Wysłano krążowniki dla popierania sił morskich Anglii i innych sprzymierzonych. Oprócz tego wysłano kilka nowych oddziałów potężnych i szybkich krążowników, ażeby popierać flotę angielską przy strzeżeniu żeglugi na Oceanie Indyjskim i w południowej części Oceanu Spokojnego. Przysługi te dla sprawy koalicji zyskują wielkie znaczenia jako dowód usposobienia każdego z naszych sprzymierzeńców i jako dowód wielkości pomocy, jakiej w przyszłości po nich możemy się spodziewać.

Propaganda za oszczędzaniem żywności w Anglii.

London, 25. V. (WTB.) Wczoraj obchodzone w całej Anglii święto królestwa. Z tej okazji wydał król proklamację, wzywającą naród do oszczędnego obchodzenia się z żywnością celem unicestwienia „korsarstwa” nieprzyjaciół. Proklamację odczytano we wszystkich miejscowościach kraju a liczni ludzie podpisali oświadczenie, zobowiązując się do dobrowolnej oszczędności.

Manifestacje we Włoszech.

Rzym, 26. V. (WTB.) Wczoraj odbyły się we Włoszech manifestacje z okazji drugiej rocznicy zbrojnego wystąpienia Włoch. W Rzymie wysłali urządzający manifestację delegację do Bosselliego dla doręczenia mu interwencyonistycznego porządku obrad, który Bosselli przyjął dla zbadania.

Kontrybucja dla Belgii.

Bruksela, 25. V. (WTB.) Generał gubernator ogłasza następujące rozporządzenie: Znosząc rozporządzenie z 20. stycznia 1916 nakłada się zgodnie z art. 49 konwencji haskiej dotyczącej praw i zwyczajów wojny lądowej niniejszem ludności belgijskiej jako przyczynę kosztów administracji wojskowej w zajętych obszarze kontrybucję wojenną w sumie 60 mil. franków miesięcznie. Zebranie sum winno nastąpić przez nowe prowincje Belgii w drodze pożyczki.

W sprawie ewakuacji okręgu Jaffy.

Berlin, 25. V. (WTB.) Fakt zarządzony przez dowódcę wojsk tureckich ewakuacji Jaffy w Palestynie wywołał wśród żydów wielkie zaniepokojenie. Wobec tego doniósł poseł turecki w Berlinie S. H. Hakkı Basza towarzystwu „Deutsch-israelitisch-osmanische Union” że nie rozchodzi się tu o zarządzanie z pobudek politycznych, skierowane przeciw żydom, lecz o czysto militarny środek dowódcy wojsk w Syrii. Zarządzeniem tem dotknięci zostali także mahometanie i chrześcijanie. Turcja pozostanie wierna swej tradycyjnej przychylności dla żydów.

Memoriał niemiecki w sprawie nieprzyjacielskich okrętów szpitalnych.

Berlin, 25. V. (WTB.) Rząd niemiecki wydał memoriał w sprawie dalszych rozporządzeń przeciw nadużywaniu nieprzyjacielskich okrętów szpitalnych. W memoriale tym dowodzi rząd ponownie na podstawie świadectw oficerów niemieckich i jeńca francuskiego Pomade, że nieprzyjaciół Niemiec nadużywali okrętów szpitalnych do transportowania broni, amunicji i wojska. Wobec tego rząd niemiecki ogłasza warunki, na podstawie których przepuszczać będzie nieprzyjacielskie okręty szpitalne, nie atakując ich za pomocą łodzi podwodnych

innych sił bojowych. Pom. in. najmniej 6 tygodni przed wyjazdem okrętów szpitalnych musi być ogłoszone ich nazwiska, a wobec przedstawicieli rządu neutralnego, który w danym kraju objął obronę interesów niemieckich, musi być złożone oświadczenie, że okręt służy tylko celom szpitalnym.

Pod znakiem rewolucji w Rosji.

Rzady Kerenskiego.
Amsterdam, 25. V. (WTB.) Według „Morning Post” zabrał Kerenski na front szczególnie ostre przepisy dyscyplinarne, które jednakże wykluczają karę śmierci.
Roterdaam, 25. V. (WTB.) „Daily News” dowiaduje się z Petersburga, że Rada delegatów chłopskich postanowiła popierać rząd. Chłopi uznają ministrów socjalistycznych jako swych przedstawicieli. Kerenski wydał manifesty dla przywrócenia karności w armii i wygłasza osobiste przemówienia do każdego poszczególnego pułku. Towarzyszy on osobiście na dworze rezermowym, udając się na front. Zwolenników pokoju ma się mieć bezustannie na oku. Za uzyskaniem legitymacji mają oni uzyskać dostęp na front.

Zwolennicy wolnej Rosji.
Petersburg, 25. V. (WTB.) Pałac hrabiny Woroncow Daszkow zajęty został przez 240 osób, którzy nazywają się uzbrojonymi dobrowolnymi zwolennikami wolnej Rosji. Zolnierzy policyjnych, którzy udali się do pałacu, popitano strzałami. Pałac otoczono a znajdujących się wewnątrz zezwano do poddania się, lecz bez skutku. O zajściu tem. powiadomiono rząd.

Tereszenko o programie nowego rządu.
Roterdaam, 24. V. (WTB.) Według „Nieuwe Rotterdamsche Courant” donosi „Manchester Guardian” o rozmowie z Tereszenką. Tenże spożywa się osiągnąć zgodę z sojusznikami i tem samem poprze Kerenskiego przy reorganizacji armii. Uważa on wszelki pesymizm odnośnie do Rosji za niezasadny i odpycha wszelką myśl o pokoju odrębnym jako obrażę dla Rosji i nowego rządu. Tereszenko nazywa gabinet gabinetem bezpieczeństwa publicznego. Pierwotnie panowało powszechne zdanie, że w pierwszym rządzie zależy na tem, żeby wystąpić z nowym programem pokojowym. Obecnie panuje przekonanie, że równocześnie z wzmocnieniem frontu należy zwrócić do porozumienia z sojusznikami co do celów wojny. Oto najważniejsze zadanie nowego rządu.

Wojna z Ameryką.

Ameryka ubezpiecza statki handlowe.
Bern, 25. V. (WTB.) Specjalne doniesienie „Journalu” z Nowego Jorku opiewa: Senat przyjął ustawę o ubezpieczeniu statków przeciw niebezpieczeństwu wojny, uchwalając kredyt wysokości 50 mil. dolarów dla statków, jeżdżących w strefie wojennej.

Sprawa celów wojny u państw centralnych i u koalicji.

II.
Po stronie koalicji rewolucja rosyjska wysunęła sprawę celów wojny na czoło wszystkich zagadnień politycznych. Jakie perypetje sprawa ta przechodziła wśród różnych faz rozwoju stosunków w nowej Rosji, to jeszcze wszystkim jest wiadome. Usunięcie Milukowa z Rządu Tymczasowego oznaczało definitywne zwycięstwo hasła pokoju „bez aneksji i bez odszkodowań”, które wywiesiła socjalistyczna Rada robotników i żołnierzy. Ale i ta formuła, przyjęta przez nowy rząd rosyjski nie jest tak prostą i jednoznaczną, jak się to na pierwszy rzut oka wydaje. Ze zwrot „bez aneksji” nie oznacza powrotu do status quo ante z czasów przed wojną, co do tego nie ma dwóch zdań. Enuncjacja rządu rosyjskiego zresztą, ogłoszona za zgodą Rady robotników i żołnierzy, dodawała do określenia „bez aneksji” formułę „na podstawie prawa narodów decydowania o swych losach”. Już z tego wynika, że „pokój bez aneksji” nie ma być usankcjonowaniem dotychczasowego stanu posiadania mocarstw.

Obszerna interpretacja rosyjskich celów wojny dały przedewszystkiem znane ostatnie oświadczenia księcia Lwowa i Tereszenki. Widzieliśmy z nich, że mylnym był wyciągany tu i owdzie wniosek, jakoby nowe sformułowanie celów wojennych przez demokrację rosyjską musiało pociągnąć za sobą odłączenie Rosji od koalicji i zawarcie przez nią pokoju odrębnego. Wymienieni kierownicy polityki rosyjskiej podkreślili bardzo dobitnie wprost Rosji dla sojuszu istniejących i nie o mieszkali wskazać na te bezpośrednie cele wojny, w których nie ma różnic między Rosją a zachodnimi jej sprzymierzeńcami, to jest na odzyskanie okupowanych ziem rosyjskich i francuskich, odbudowanie Belgii i uwolnienie Serbji, Czarnogóry i Rumunii. Tutaj nawet formułę „bez odszkodowań” nie należy brać dosłownie, bo i z tego Rosja nie chce zrezygnować. Ścisłej też należałoby zamiast „bez odszkodowań” mówić „bez kontrybucji”.

W przytoczonym swem oświadczeniu Tereszenko posunął się jeszcze dalej, uznał bowiem pośrednio niejako prawo Francji do odzyskania Alzacji i Lotaryngji, nie uważając tego widocznie za aneksję. Może być, że rosyjski minister spraw zagranicznych przyswoił sobie termin socjalisty Vandervelde'a, który, usprawiedliwiając pretensje Francji do Alzacji i Lotaryngji mówi o „desaneksjach”.

Już z tego wynika, że całe pojęcie pokoju „bez aneksji i bez odszkodowań” jest dość elastyczne. Skorzystał z tego lord Cecil i w Parlamencie angielskim, oświadczył dnia 17. bm., że cele wojenne koalicji zarówno co do Belgji, Serbji, Francji północnej, co do Alzacji i Lotaryngji, irredent wlokiej, Polski, a także co do Armenji, Syrii oraz kolonii afrykańskich pozostały niezmiennione. Niezupełnie tak daleko posunął się Ribot w mowie swej z dnia 22. maja, ale i on podkreślił, że odzyskanie utraconych prowincji nie jest aneksją i że wprowadzenie nie będzie się nakładało kontrybucji wojennych jako kary, ale z żądania restytucji koalicja nie zrezygnuje.

Bądź jak bądź stwierdzić trzeba, że panuje pewna niejasność w celach wojennych koalicji, że te same określenia różnie mogą być tłumaczone. Tej niejasności ma się według życzenia rosyjskiej Rady robotników i żołnierzy kres położyć przez ogólną rewizję i nowe wspólne ustalenie celów wojny między państwami koalicyjnymi. Aż do połowy czerwca pertraktacje odnośnie mają być ukończone. Nowa ta enuncjacja koalicji co do celów wojny będzie niewątpliwie jednym z najważniejszych dokumentów historii wojennej.

Wiadomości polityczne.

Sprawa cenzury parlamentarnej w Austrii.
Wiedeń, 24. V. (WTB.) Według sprawozdania ogłoszonego przez „Reichsrats-Korrespondenz” w dzisiejszym posiedzeniu konwentu seniorów marszałek Silvester ostatecznie streścił debatę nad kwestją cenzury w ten sposób, że w imię samej panować ma zupełna wolność słowa a cenzura przysługiwać ma marszałkowi. Co się tyczy ogłaszania mów, musi ich zagwarantować sobie prawo wykonywania cenzury przez prezydium.

O dymisie Bobrzyńskiego.

Wiedeń, 25. V. (WTB.) Pisma donoszą, że minister dla Galicji Bobrzyński na wczorajszej audjencji u monarchy wyluszczył przyczyny swej dymisji. Cesarz zastrzegł sobie decyzyję co do dymisji.

Wotum zaufania dla rządu portugalskiego.
Lizbona, 24. V. (WTB.) Po debacie nad wypadkami w dniu 20. przyjęła Izba 66 głosami przeciw 18 porządek obrad, wyrażający zgodę wotum zaufania. Spokój w Lizbonie jest przywrócony.

Zamieszki w Chinach.

Szangaj, 24. V. (WTB.) Dymisja prezydenta ministrów nastąpiła wczoraj rano po sporze z prezydentem republiki. Ministrem wojny zamianowany został podsekretarz stanu. Wojska w Pekinie i Tientsinie otrzymały nowego komendanta. Prezes ministrów wzbrania się przyjąć dymisję i udał się wczoraj wieczorem do Tientsinu. Te zawile stosunki i wiadomości o wystąpieniu generałów Lunetzkich i Lu-jungting w Kantonie uchodzą za preludjum walki o władzę między militarystami i Parlamentem. Spór rozstrzygnięty zostanie prawdopodobnie orężem.

Amsterdam, 25. V. (WTB.) Według pewnego pisma tutejszego donosi korespondent pekiński „Timesa”: Powodem dziwnego przesilenia w Chinach jest kwestja, czy Chiny muszą Niemcom wypowiedzieć wojnę. Przesilenie wzięło początek w długim szeregu rozpatrywań odmiennych między prezesem ministrów a Parlamentem. Dopóki jest prezydentem Tuan, Parlament nie ma ochoty wypowiedzieć wojnę, ponieważ wielkie subwencje finansowe, jakie koalicja przyrzekała Chinom na przypadek udziału w wojnie, nadzwyczaj wzmocniłyby władzę człowieka, któremu Parlament nie ufa. Panuje pewna obawa przed zamachem stanu, aczkolwiek nie wątpi się, że zdrowy rozum weźmie górę.

Na miesiąc czerwiec

zamawiać można „KURJERA POZNAŃSKIEGO” na wszystkich pocztach za mk. 1.20, a z odnoszeniem do domu mk. 1.34. W miesiącu Poznaniu wynosi abonament miesięczny mk. 1.—, a z odnoszeniem do domu mk. 1.20.

ADMINISTRACJA.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań dnia 26-go maja 1917.
Kalendarz Dnia: + Wig. Filipa Angusta.
Wtorek
Jutro: Zielone Świątki Rusław
Wschód słońca Dzis: 3.52 zachód: 8.2
Jutro: 3.51 „ 8.4
Wschód księżyca Dzis: 8.46 „ 11.57
Jutro: 9.56 „ rano.

— * NA GŁODNYCH braci naszych w Królestwie przyjmują składki redakcje pism polskich, banki polskie oraz Komitet niesienia pomocy w Królestwie Polskiem w Poznaniu przy ul. Teatralnej 2.

— * Przepowiednia pogody bert. stacji meteorologicznej na niedzielę 27. bm.: zmienne zachmurzenie, częste deszcze lekkie, temperatura nie wiele zmieniona.

OSOBISTE.

— * (k) W kościele farnym w Poznaniu odbył się dziś w sobotę 26. ślub panny Stefani Burkiczakówny z Poznania z p. Antonim Muszyńskim z Rudek pod Oboornikami. Obrzędu ślubnego dokonał ks. Bogacki z Poznania.

— * Sp. Jadwidze z Niegolewskich Wężykowej. Gdy anioł śmierci duszę Twa czystą przed tron Najwyższego niesie, my chylimy czoła przed cieniami Twojemi, a wdzięczni towarzysze padoli modlitwy ślą za Ciebie do Boga. Pierwszy dźwięk, który usłyszałaś w zaraniu życia Twego, to dźwięk kajdan pędzonych w niewolę, to jęk bezdomnych wygnaneńców. I już wtedy całe życie Twe to targanie wieszów przemożnego wroga, to zmaganie się z siłą przepolezną, to strumienie łez żalu i rozpacz. A wśród gruzów i rumowisk powalonej ojczyzny, na tej krwawej niewinnej skrzepłej ziemi, wśród ohydny sztych wroga stoisz Ty, biała postać niewiasty polskiej, cicha, skromna i nieskalana jak nadziemska lilja, z niezachwianą na chwilę wiarą w sprawiedliwość nieba podnosisz śmiało ciężką tarczę, by chronić groby Twoich ojców i nieletwie dziecięć lat dziesiątek tej tarczy nie upuszczasz, i choć wąż dłoń, lecz nadludzka siła ducha i serca przez całe swe długie życie nieskalana walczysz, niepokonana, zwycięska, póki gasnące oczy choć pierwszego brasku wschodzącego słońca wolności nie ujrzysz.

Cicha i skromna przez cały swój żywot, — bo niewiasty cnota, gdy o niej nie mówią; nie szukasz rozgłosu wielkich czynów sławy i wiesz, że Bóg Ci tylko wyznaczył bronić progów skromnego zaścianka i dał Ci puklerz choć ciężki to i twardej jak z granitu skała, puklerz cnoty niewiasty polskiej i wyszczerzył i złamał się miecz wroga, a teraz Twe prochy w świętej polskiej ziemi pochowamy, a już z dala głosy hejnalu wolności biją w wielko trumny Twojej. Mały Ci Bóg dał zakres działania, ot szmat lano polskiego, — czysta, nieskalana krew przodków przelać na dzieci i wnuki swoje i zachować polskie słowo i serce powierzonej Ci gromadki ludu Twego. A jak żojne i gorzkie i trudne było Twe zadanie! Choć to może tylko kropla padająca na twardą wroga skałę, lecz kropla czysta, silna, zwycięska i wraz z nią leją się potoki takich kropel i najtwardsza opoka o przecie się im nie zdola. To wielki czyn, to wielkie działanie, a wśród naszych męczenników tego stulecia Tyś jednym ogniem całego łachucha i teraz dusza Twa czysta świeci dzieciom i wnukom na żywot cały, i wdzięczne serca ziomeków nie skąpią Ci grudek ziemi, a na tym uratowanym przez Ciebie polskim lanie polskie modły Twój lud za Ciebie wznosić będzie.

Dr. E. H.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— * Zielone Świątki zwykle budziły w sercach młodych i starych radość wielką. Zadane inne święta nie przypadają na taką piękną porę roku. O tym czasie rok rocznie szły kompanie do Częstochowy. Dla wielu ludzi była to jedyna większa podróż w życiu wogóle i wspomnieniami z niej żyli lat dziesiątki. O tym czasie pielgrzymowało się w całem Księstwie do licznych miejsc, cudami słynących. I w tym roku ludzie podążą do miejsc cudownych, ale podczas gdy dawniej szli z radością, aby dziękować za szczęście i dobrobyt, teraz posyłają będą modły gorące o życie krewnych, powinowatych i znajomych zabranych na wojnę, będą modlić się za dusze poległych i o pokój sprawiedliwy, rychły czy późny, ale taki, któryby kres położył niedoli ludzkiej na ziemi. — W tych dniach świątecznych nie będzie radości płochy, ale nie będzie też zwątpienia. Jak ciężkie ponieśliśmy ofiary, te jednak marmy wszyscyś pewnością, że dni niedoli narodu naszego mają się ku końcowi.

W tej myśli przesyłamy Czytelnikom i Przyjaciółom naszym życzenia „Szczęśliwych Świąt”.

— * Upragniony deszcz spadł wczoraj po południu, wprawdzie nie w takiej ilości, jakiejby ziemia potrzebowała, ale dziś człowiek tak jest przyzwyczajony do wymagań skromnych, że i z tego deszczu jest rad. Padło kilkakrotnie nawet w nocy, ale za każdym razem tylko po pół godziny, z długimi przerwami. Z innych stron Księstwa donoszą, że spadł deszcz, ale tylko lekkie. Zda się jednak, że będziemy mieli mokre święta.

— * Teatr Polski w Ogródku Potockiego w Poznaniu.

W sobotę po raz piąty „Trójka hullaj-ska”.

W niedzielę popołudniu na wielostronne życzenia raz jeszcze „Lvgia”, dramat w ośmiu odsłonach, osnuty na tle powieści H. Sienkiewicza „Quo vadis”.

Wczoraz z powodu wzrastającego powodzenia „Szalonej pomyśi”, krotkochwila ze śpiewami i tańcami W. Robowskiego.

W poniedziałek (2. święto) popołudniu „Skalmierzanki”, komedjoopera Kamińskiego.

Wczoraz poraz szósty „Trójka hullaj-ska”, krotkochwila ze śpiewami i tańcami Nastroja.

W wtorek doskonała komedja Perzyskiego „Lekomyślna siostra”.

W przygotowaniu głośny dramat Franciszka Grillparzera „Matka rodu Dobratyńskich”.

Początek przedstawień punktualnie o godzinie 7½.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. M. Niemienkiewicza plac Wilhelmowski 3 od godz. 8—12 i od 3—5.

— * Z Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (ogród Domu Przemysłowego). Uroczyste otwarcie nowej wystawy w Salonie naszym odbędzie się w II. święto Zielonych Świąt o 12 w poł. Wystawa obfituje tym razem w portrety Korzeniowskiego i typy z trylogji Sienkiewiczowskiej Stachiewicza. Prócz tego są prace, bardzo ciekawe, nadesłane na konkurs fundow. przez pana Drosteo, rzeźba Flauma, przedstawiająca Sienkiewicza i sporo innych dzieł następujących artystów: Stan. Fabiańskiego, Jasnoch, Jerzego Kossaka, Krzyżńskiego, Lewańskiego, Melenierskiego, Pajderskiej, Podlaszewskiego, Rembowski, Sieniawskiej, Skoczył, Oziębły, Wodziańskiego i Wyworskiego.

Wystawa otwarta codziennie od 11—4. W niedzielę i święta od 11½—3. Wstęp od osoby 50 fen., dla młodzieży 25 fen., członkowie mają wstęp bezpłatny. W I. święto Zielonych Świąt wystawa zamknięta.

— * (k) Mniejsze racje kartofli. Ze względu na to, że dowóz kartofli w ostatnim czasie był bardzo niepomyślny, w części nawet zupełnie ustał, magistrat ogranicza racje kartofli. Składnicy miejskie są jeszcze dość dobrze zaopatrzone w kartofle, na zwiększenie dowozu jednakże liczyć nie można, więc odłód wydawać się będzie na tydzień zamiast 4 i pół funta tylko 4 funty na osobę.

— * Scena małżeńska w Zoologu. W piątek po południu zawezwano straż pożarną do ogrodu Zoologicznego, aby pomogła podźwignąć słońca „Cohna”, którego już przed tygodniem strażacy windowali. Biedakysko miał przed tygodniem spór z samica swa, która go tak porządnie przyrzadziła, że nie mógł się podźwignąć. Jeszcze teraz czuje on widocznie skutki w kościach, kiedy się powalił. Pozatem zarządzo od tygodnia separacje stadła sło-niów.

— * Znalezione w środę rano portmonetkę z pieniędzmi. Zgubę może poszkodowany odebrać u p. Osńskiego przy ulicy Ślusarskiej 3.

— * Wycieczki urządzają w święta liczne towarzystwa poznańskie. Komunikaty odnośnie przesyłać nam ponizsze towarzystwa:

Towarzystwo Przemysł. „Jedność” w Poznaniu urządza w pierwsze święto Zielonych Świątek 27. maja rb. wycieczkę familią do Urbanowa. Gry o premje dla pań i panów rozpoczyna się aktualnie o godzinie pół do 4. Goście mile widziani. — Zarząd.

W pierwsze święto Zielonych Świątek urządza Tow. Młodych Przemysłowców w Poznaniu wycieczkę ranną do Staroleki, na którą Szan. członkowie i ich rodziny uprzejmie zapraszamy. — Zarząd.

Konferencja Pań św. Wincentego & Paulo i Dział Panien na Jezycach urządza we wtorek 29. maja wspólna wycieczkę do Staroleki, na którą szan. członkowie i goście uprzejmie zapraszają. — Zarząd.

— Kolo Śpiewu w Poznaniu urządza w drugie święto Zielonych Świąt po poł. wycieczkę do ogrodu p. Dudka w Urbanowie.

Różne grv przewidziane, drużyna śpiewacza wykonu utworu, specjalnie do wycieczki zastosowane. O liczny współudział prosimy. — Zarząd.

— * W Stowarzyszeniu Artystów wystawił Potocki cykl pełnych talentu studyów widoku morza. Szarmonizowane są w nich niezmiernie umiejętnie niebo i fale, stwarzając wielką rozmaitość motywów i efektów. Co za miękkość i przejrystość ruchliwej powierzchni wód, przelewających się przez pokład torpedowca (Torpedowiec II), co za ciekawe światło na białych czubach sprężonych balwanów („Polski podburzy”, „Morze”, „Morze o zachodzie”). Wśród artystów polskich pedzel swój poświęcającym morzu, Potocki zaimie bezsprzecznie jedno z pierwszych miejsc.

Wystawa Wielkopolskiej szkoły rzeźby i malarstwa Doru Mukulowskiej w tych dniach zostanie zamknięta. Publiczność biernie skupia się kolo sympatycznych i najsilniejszych nadziei na przyszłość rokujących prac. Ma wraży uznać i dla milego portretu pastelowego (dzieło wczwka w niebieskiej sukience), oraz energicznie rysowanej „Głowy starca” — p. I. Pomorskiej, i dla doskonale plastycznej „Japonki” p. J. Wicherkiwiczówny i dla „Zakonnicy” p. J. Wicherkiwiczówny — i dla harmonijnej w tonie „martwa natura” p. Katarzyny Kurnatowskiej i dla rzeźby p. Pfiltzerówny i dla tłu i tłu innych robót. — Palme pierwszeństwa przynajmniej, zdaje się, jednoznacznie pracom p. Geppertówny i p. Eleonory Kurnatowskiej, której „Panienka w bluzce z czarnym kołnierzem” rysowana wcale nie po szkolnemu.

— * Egzamin mistrzowski w obwodzie poznańskim Izby rzemieślniczej złożyli oneogad m. i. pp.: młynarz Wł. Stachowski z Goluchowa, rzeźbiarz Leon Bawelski i Sylwester Tenper z Poznania, szklarz Roman Kurjewski z Poznania, ślusarz Edmund Szczepaniak z Poznania i stolarz Marjan Lewandowski z Gostynia. Mają oni prawo do tytułu majstra i przyjmowania uczni w nankę.

— * (k) Sprzedaż jaj. Na znaczek 1. nowszej szarej karty do zakupu jaj wydawać będzie się jedno jaje. Zakup uskutecznia się według nowo zestawionych list klientów. Sprzedawcy jaj mogą odebrać kwity odnośnie przy placu Wrocieckim nr. 2 II. piętro izba 34.

— * (k) Miriska kuchnia. Magistrat obwieszcza spis potraw podawanych w znanych kuchniach miejskich od 29. maja do 2. czerwca, z czego wynika, że w święta obiadów tych wydawać się nie będzie, na co interesowania zwracamy uwagę. W środę 30. h. m. podawać się będzie siekanke z ziemniakami; znaczków na mięso jednakże w dniu tym oddać nie potrzeba.

— * Ze sportu. W pierwsze święto Zielonych Świątek odbędą się zawody w piłkę nożną III. drużyn klubów sportowych „Poznań” i „Deutscher Sportverein” na boisku w Jezycach o godz. 4. po południu.

W drugie święto odbędą się zawody w piłkę nożną I. drużyny „Poznań” i I. drużyny „Posener Rasensport” o godz. ½ po południu na zwykłym boisku przy dawniejszej Bramie Wildeckiej.

— Zawody w piłkę nożną między pierwszymi drużynami klubów sportowych „Warta” a „Deutscher Sportverein” odbędą się w drugie święto, w poniedziałek dnia 28. bm. po południu o godz. 3. na boisku przy placu Cietym.

— W pierwsze święto urządza Klub sportowy „Warta” Poznań wycieczkę ranną do Doliny świętojańskiej. Zbiórka o godz. 6 i trzy kwadranse rano na Nowym Rynku. O liczny udział członków uprasza. — Zarząd.

— * Śledztwo w sprawie tajemniczej śmierci Lipschitza, właściciela młyna w Ratajach, którego znaleziono 20. lutego br. nieżywego o bok nasypu toru kolejowego Zbąszyń Poznań w Zbąszyniu, nie wyjaśniono jeszcze wypadku tego. Prawdopodobnie zachodzi tu zabunek. Na wykrycie mordercy wyznaczono premje 500 mk.

— * (k) Racja mięsa w tygodniu od 28. maja do 3. czerwca 1917 na znaczki mięsne tak miejskie jak i Rzeszy pozostaje niezmieniona. Na odnośny znaczek mięsny otrzymać można 250 gramów mięsa z kośćmi lub 200 gramów bez kości.

Na znaczek tłuszczowy 3. wydziela się to sama ilość masła co w ubiegłym tygodniu, 10 jest 60 gramów.

Wieczor zywego słowa Kazimierzy ty-
chotówny. Znała z dawniejszych występów w
Poznaniu art. dram. p. Kazimierza Rychterów-
na wystąpi w sobotę dnia 9. czerwca na starej
sali Bazarowej w koncercie własnym. — Na
nowy zupełnie program wieczoru składają się
tym razem wyjątki z „Iliady” Homera, utwory
Kasprowicza i Sienkiewicza, dalej Słowackie-
go, Staffa i Poe. Zarówno program powo-
szw. z którym częściej p. Rychterówna nieda-
wno wystąpiła w Warszawie, jak i artystka sa-
ma, znalazły według prasy warszawskiej w sto-
licy Polski szczerze uznanie i owacyjne przyje-
cie. Między innymi pisze „Tygodnik Ilustrowa-
ny” o koncercie p. Rychterówny co następuje:
„Pod względem techniki i wyrobienia wybor-
nie postawionej, a pięknego głosu, oraz drob-
nego opracowywania interpretowanego u-
tworu stoi koncert p. R. na wysokim szczeblu
kultury i smaku. Koncert p. Rychterówny, po-
krewny koncertom Liszta, oświeca wirtuozos-
tstwem; osiąga głęboko w tragizm i namiet-
ność.” — Biletu będą do nabycia po świętach
w księgarni p. M. Niemierkiewicza za dopłatą
10 fen.

Pod adresem właścicieli domów wy-
dał magistrat przestrogi, aby poddali kanały na
gruntach swych rewizji, gdyż w razie zwy-
kłych w tej porze deszczów nie trudno o za-
pechanie kanałów, a ślad o powodzie w sklepach.
W braku robotnika byłoby potem trudno napra-
wić większe szkody.

W szkole handlowej Preissa w Pozna-
niu przy Ryckerskiej 29, narożnik ulicy Ludwiki
rozpoczynają się nowe kursy 5. lipca. Blizsze
szczegóły podają obszerne prospekty, które wy-
słała się na życzenie bezpłatnie. Zwracamy u-
wagę na ogłoszenie.

Kolej nie świętuje. Ze strony urzędo-
wej zwracają uwagę, że podczas Zielonych Świąt
tek na kolejach bez przerwy będzie się towar
adowało i składało z powodu warunków komu-
nikacyjnych. Opóźnienie z powodu świąt nie
może nastąpić. Wojskowej pomocy udzielać be-
dzie się tak jak w dni powszednie.

Legitymacje do Sopotu oraz innych
miejsc kąpielowych nad Bałtykiem a także nad
Morzem Północnym muszą mieć osoby, któreby
pragnęły wyjechać na sezon. Legitymacje wy-
stawia policja tej gminy, w której stale się
mieszka bezpłatnie. Do legitymacji dołączona
jest fotografia. Przybywszy do miejsca kąpie-
lowego trzeba osobiście zgłosić się w odpowiednim
przedzie.

Nie wysłać łatwo zapalnych przed-
miotów pocztą. Z dyrekcji pocztowej donoszą
nam, że mimo licznych przestróg i wyraźnego
zakazu przewożenia pocztą rzeczy łatwo zapal-
nych pod groźbą kary przewidzianej w kodek-
sie karnym, jednak jeszcze wielu ludzi przesy-
ła zapalacze z benzyną, eterem, zapaliki szcze-
gólnie żołnierzom w pole. Wskutek lekkomyśl-
ności tej naraża się całe transporty paczek woj-
skowych na zniszczenie, bo nieraz już spłonęły
wagony całe przewlekłe połowich. Administracja
pocztowa pada każdego, kłopot nadal przedmio-
ty łatwo zapalne pocztą wysyłał do prokura-
torji.

Zwraca się przeto uwagę, że istnieją za-
palacze z krzysiem i lontem, które porząd-
nie przesyłać wolno, ponieważ nie zapalają się same.

KRONIKA PROWINCJONALNA.

(b) Bydgoszcz. (Kradzieże). Od
pewnego czasu dokonywano tu licznych kra-
dzieży towarów spożywczych, cygar i papiero-
sów. Policji udało się obecnie wykryć spraw-
ców w osobach siedmiu młodych chłopaków
z miasta i przedmieść. Część skradzionych to-
warów zdolano odebrać. Młodzi złodzieje
skradli u pewnego kupca przy ul. Gdańskiej
pół wiepra, kilka puszek sardynek, masła itp.
towarów. Dwaścieściapęć funtów słoniny i 15
puszek sardynek wrócono okradzionemu. Skra-
dzone towary sprzedawali wławawczce pew-
nemu handlarzowi cygar przy ul. Gdańskiej,
który mięso peklował i wędził. Także znaczną
ilość puszek z sardynkami znaleziono u owego
kupca. W pewnym składzie cygar przy ul.
Poznańskiej skradli chłopcy dwa miechy taba-
ki, większą ilość cygar i papierosów, które tak-
że sprzedali owemu kupcowi. Część towaru
tego znaleziono u handlarza i wrócono posz-
kodowanemu. Handlarza jak i młodych złodziei
aresztowano i osadzono we więzieniu sądowym.

(b) Toruń. (Areszt) obłożła
policja na tutejszym dworcu kocz. którego wy-
szła wzbudziła podejrzenie. Podejrzenie oka-
zało się prawdziwe, gdyż po otwarciu kosza,
znaleziono w nim większą ilość sera, 28 funtów
masła i świeżo zabita świnia ważąca 80 funtów.

(sw) Wartembork. (Wielki pożar)
Broszył się w pobliżkiej wiosce Jadach. Pożar
wybuchł u posiadziela Behrendta i rozszerzył
się tak szybko, że spłonęło razem sześć mniej-
szych posiadłości. Ponieważ budynki były z
drzewa i kryte słomą, przeto o ratunku nie było
mowy. Spaliły się meble i całkowity inwentarz.
Posiadzieli Ziemiński odniósł przy ratowaniu
ciężkie poparzenia na głowie i rękach.

(sw) Polcyn. (Mysie gniazdo z
pieniędzy papierowych). Pewien
gospodarz w okolicy zaszczydził tysiąc marek
jako wiano dla córki, które przechowywał w
bezcze w szpiarni. Teraz zamierzał pieniądze
z kryjówki wydobyć i to z okazji wesela swej
córki. Jakiś był jego zdziwienie, gdy w becz-
ce ujrzał wysie gniazdo, pięknie usłane papier-
kami pieniężnymi, które były pogryzione na
drobne kawałki.

Zależę. (Cieciwa siostra.) Przed
kilku dniami donosiliśmy, że rabusie zamordo-
wali i ograbili wdowę Kaliszową, a córkę spo-
nięwali. Sekcja zwłok, dokonana z ramienia
prokuratorji wykazała jednak, że Kaliszowa
zmarła śmiercią naturalną. Dalsze śledztwo wy-
kazało, że wiadomość o morderstwie, którego
dopuszcili się mieli dwóch mężczyzn, wymyśli-
ła córka Kaliszowej, Zofia, licząca lat 26. U-
zdziła to zaś z pobudek i chęci szkolenia swemu
rodzeństwu. Kaliszowa, cierpiąca na wadę ser-
ca zmarła śmiercią naturalną. Córka zmarłej
wszczęła hałas i opowiadała różne szczegóły o
złotym morderstwie, gdyż chodziło jej o przy-
właszczenie sobie oszczędności matki. Zmarła

Kaliszowa miała bowiem cztery książeczki osz-
zczędności, z których dwie zginęły. Córka ta j-
szcze za życia matki poza jej plecami odbierała
pieniądze z kasy, a pewną osobę nakłoniła do
sfalszowania książeczek depozytowych. Ażeby
wiecej sprawki nie wyszły na jaw i nie dowie-
dziano się o nich jej rodzeństwo, Zofia zmyśliła
wiadomość o morderstwie. Ponieważ kradzież
pomiędzy krewnymi karana bywa tylko na
wniosek interesowanych, być może, że Zofia
uniknie kary, jednakże za namową do sfalszo-
wania dokumentu stawać będzie przed są-
dem i z tego powodu zabrano ją do więzienia
śledczego.

Rybnik. (Zdrój żywota płynie
z kuchni). „Polak, jak głodny, to zły”, mówi
przysłowie nasze. W takim stanie dzieje się
rzeczy. jak poniżej: Robotnik Karol Niespor-
ek z Ligoty wrócił zmęczony od pracy do domu.
Żona jego nie mogła mu przygotować posiłku,
gdyż czekała przez długi czas przed składem
gminnym, w którym sprzedawano słoninę dla
ciężko pracujących. Kobieta nie mogła się do-
czekać, wróciła do domu bez słoniny, co obu-
rzyło wielce Niesporę, który wybrał się osobi-
ście do sklepu gminnego. Tam przesiadł się
przez ciżbę, roztrącając czekających, lecz pi-
nujący porządku policjant zawezwał go, żeby
stał przed składem do szeregu. Było to powo-
dem do sprzeczki w której oburzony robotnik
wymyślał policjanta. Gdy później usiłowano
Niesporę aresztować, N. jeszcze więcej sta-
wiał opór i więcej jeszcze wyzywał. Sąd wojen-
ny, który sprawę tę rozpatrywał, skazał Nie-
sporkę za opór wobec władzy na 100 mk. grzy-
wny.

Berlin. (Śmiały rabunek.) Do
składu jubilerskiego przy ul. Fryderykowskiej
wszedł jakiś elegancko ubrany mężczyzna i po-
prosił o przedłożenie pierścienia brylantowego
za 5 tys. mk. Pokazano mu kilka, lecz nie podo-
bały mu się, bo były za tanie. Wreszcie wy-
brał jeden i łańcuch z brylantami i kazał sobie
wystawić rachunek, który chciał natychmiast
uiścić. Jedną ze sklepowych pisała rachunek,
a druga zapakowała kupione kosztowności i
położyła na stół. Nieznajomy w oka mgnieniu
porwał paczkę i leżące obok pierścionki razem
wartości 15 000 mk. i uciekł ze sklepu. Rozpo-
czął się pościg, widziano tylko wąż z daleka,
śmiałego rabusia, lecz nie zdołano go poch-
wylić.

(Młode gęsi holenderskie.) Od
dnia 25. bm. rozpoczyna się w miejskich ha-
lach targowych sprzedaż 1500 młodych gęsi ho-
lenderskich, mniej więcej po 7 funtów wagi.
Funt kosztuje 5,60 mk.

KRONIKA SADOWA.

(sw) Skazany morderca. Przed sądem
wojennym zastępczej 74-tej brygady piechoty
w Elblągu stał 36-letni kolidziej dominjal-
ny Konrad Tucholski z Nowejwsi w powiecie
sztumskim oskarżony o zamordowanie w dniu
21. marca r.b. handlarza bydła i mistrza rzeź-
nickiego Brunona Zuchowskiego z Ławy. Mor-
derca zwałbił ofiarę swą do lasu slegwaldzkiego
pod Mikolajkami; tam zamordował ją dwa i pół
funtowym młotem kowalskim. Potem wziął
zabitego pugilares z 7000 mk. Dnia 24. marca
przyszedłszy do mordercy w Elblągu. W mie-
szkaniu jego znaleziono jeszcze 6400 marek. I.,
który zaprzeczal zarzuconego mu morderstwa,
skazany został na śmierć i utratę praw obywat-
elskich. Przyjął on wyrok obojętnie. Wyrok
wykonany zostanie przez rozstrzelanie.

(b) Śluzna kara na denuncjanta. W
grudniu ub. roku napisał posiadzieli Barto-
miej Kubiak z pod Głogowy list do komendy
w Poznaniu, w którym oskarżał dwóch innych
sąsiadów, że stronią od służby wojskowej. W
piśmie tem napisał także, że dwaj wyżej wy-
mienieni utrzymują zażyłe stosunki z feldfe-
blem i z tego powodu nie idą w pole. Śledztwo
zarządzone przez komendę gienaralną wykaza-
ło bezpodstawnosć tych oskarżeń i wykryło pi-
sarza owych depuncjacji, który podpisał się
jako August Lorenz, piechur, w osobie wyżej
wymienionego. Sąd skazał Kubiaka ze wzglę-
du na bezpodstawnosć i ciężkie oskarżenia na
dwa miesiące więzienia.

(b) 500 marek grzywny za niestosowne
obejście się z klientela. Za niestosowne zach-
owanie się i obrazę dwóch pań, które były po-
zakupy skazał sąd lawiczny w Królewcu kupca
Brunona Oertela na 100 mk. grzywny. Prze-
ciwko wyrokowi założył tak oskarżony jak i
prokurator apelację. Oskarżony wniosł o u-
wolnienie od winy i kary, gdyż jak zaznacza,
nie on panie, lecz one jego obraziły. Izba karna
w Królewcu przychyliła się do wniosku proku-
ratora i zniósła poprzedni wyrok sądu lawni-
czego, podwyższając karę na 500 marek grzy-
wny. Prócz tego nakazała na koszt zasądzone-
go publikację wyroku z tem uzasadnieniem, że
tego rodzaju postępowanie kupców w obecnych
trudnych warunkach, należy jak najsurowiej
napiętnować i w każdym takim wypadku na-
leży się bezwzględna obrona kupującej publi-
czności.

Składki i pokwitowania.
— Na bezdomnych złożono w Adm. na-
szej w dalszym ciągu: H. I. zamiast kawy imie-
ninowej 5 mk. Od B. Ch. zamiast lewy 4 mk.
Razem z poprzednio kwitowanymi 214 640,31
mk.

Na głodnych (komitet niesienia pomocy
w Król. Polskiem) złożono w Adm. naszej w da-
lszym ciągu: M. N. kara za wypasanie owsa 3
mk. Szymański, Rakoniewicz 5 mk. Grono przy-
jaciół w miejsca wieńca na trumnie śp. hr. Pla-
tera 186 mk. Razem z poprzednio kwit. mk.
28 168,81.

Dla żłóbka w Jeżycach złożyli laska-
wie: p. F. Kostrzyński z Poznania, ku uczce-
niu śp. swej żony 20 mk. Pn. Nieziłowski z
Berlina z okazji ślubu swego 50 mk. Szlachet-
nym ofiarodawcom za te hojne dary w imieniu
całego Zarządu, serdeczne Bóg zapłać składają
Ks. Wróblewski, T. Szymłówna,
dyrektor, przewodnicząca.

Dla nłogich Tow. N. Marij Panny ofia-
rowali pn. Stanisławowstwo Porawscy 40 mk.
P. Jamszewski 20 mk. P. Władysław Kurczew-
ski ofiarował w miejsce wieńca na trumnie śp.
Władysława Otomńskiego 15 mk.

Pokwitowanie. Pan Władysław Jerzy-
kiewicz z Poznania wpłacił mk. 1000 (tysiąc)
na rzecz Komitetu niesienia pomocy w Króles-
twie Polskiem jako podziękowanie za liczne
dowody życzliwości wyrażone w dniu 80-let-
niego jego urodzin.
Komitet nies. pomocy w Królestwie Polskiem.

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 25. maja zgłoszono:
Zgon y:
Centa Mirosława Zientek 24 dni. Rzeźnik Szy-
mon Krish 47 lat. Restaurator Ambroży Tho-
mas 63 lata. Zamezna Barbara Gogulska z do-
mu Mehr 62 lata. Alons Grosser miesiąc 25 dni.
Kazimierz Tomiak rok 3 miesiące i dzień. Lot-
nik, porucznik Hermann Otte 20 lat. Żołnierz
piekarz i cukiernik Stanisław Schmidt 19 lat.
Żołnierz, ślusarz Ryszard Jaehn 32 lata.

Ostatnie wiadomości.

Niemiecki komunikat popołudniowy.

Wielka kwatera główna, 26. V.
(WTB). Z zachodnią widownia wojny: Grupa
armji następcy tronu Rupprechta: Walki
pod Loos skończyły się zupełnem odparciem
przeciwnika z naszych rowów; zatrzymaliśmy
jeńców wraz z karabinami maszynowymi.
Ogień działowy był jak w dni poprzednie
po obu stronach rzeki Scarpe ożywiony.

Grupa armji niemieckiego następcy tronu:
Nad Chemin des Dames na południe od Pargny
wykonaliśmy z malemi stratami własnymi at-
tak, który nasze pozycje znacznie polepszył. W
silnym rozpedzie wojska szturmujące, składa-
jące się z szlaków, meklemburyków, ludzi
z Szlezwig-Holstynu i Hamburga wyrzuciły
nieprzyjaciela, wzięły do niewoli 14 oficerów
i 530 jeńców i zdobyły 15 karabinów maszyno-
wych oraz dużo materiału. W liniach zdoby-
tych odparto łatwo kontratak francuski.

W zachodniej części Szampanji po silnem
oddziaływaniu artyleryjskiem, które po południu
wzmogło się do ognia huraganowego, wykona-
no atak na nasze pozycje górskie na południe
i południe-wschód od Nauroy na przestrzeni
4 kilometrów. W walce z bliska francuzi zostali od-
parci, w kontrataku oczyszcziliśmy miejsca,
do których wtargnęli.

Po nieudalym ataku pierwszym, nieprzy-
jacieli podiał dwa dalsze ataki, które również
się nie udały.

Grupa armji arcyksięcia Albrechta: Nie
nowego.

Podczas skutecznej wyprawy jedna z na-
szych eskadr lotniczych obrzuciła na południo-
wym wybrzeżu Anglii Dover i Folkestone bom-
bami. Także nadkontynentem wypraw dalsze
daly dobre wyniki. W licznych walkach na-
powietrznych nieprzyjaciele wczoraj stracili 20
samolotów, a dalszy samolot przez ogień o-
bronny.

Porucznik Almerroeder zestrzelił swego
19 i 20 przeciwnika.

Wschodnia widownia wojny: Pomię-
dzy Dźwiną a Berezyną nad koleją Złoczów-
Tarnopol aż do stoków Karpat i w pograniczu
górystem Moldawy przy przejrzystem nowie-
trzu działanośc ognia była żywsza niż zwy-
kle.

Front macedoński: Żadnych znacz-
niejszych wydarzeń.

Pierwszy gienaral-kwatermistrz:
Ludendorff.

Komunikaty francuskie.

Paryz, 25. V. (WTB). Komunikat wie-
czorny: Po bardzo silnem ostrzeliwaniu na-
szych rowów na północ zachód od Braven La-
onnais niemiecy wysłali 3 silne oddziały ataku-
jące na wysunięty punkt naszej linii w odcin-
ku Panthéon na północ od Chemin des Dames.
Mimo krwawych strat udało się niemcom po
kilku atakach usadowić się na kilku miejscach
w naszych wysuniętych rowach. Krótko po
tem podjęte kontrataki umożliwiły nam ode-
branie przeważnej części pozycji zdobytych
przez nieprzyjaciela. W ciągu trzech ataków
wzięliśmy 55 jeńców i zdobyliśmy 2 karabiny
maszynowe.

W ciągu ataku z dnia 22. 5. na płaskowzgo-
rze Vaulcère wojska nasze wzięły 3 działa pol-
ne.

Komunikat włoski.

Rzym, 26. V. (WTB). Komunikat wcz-
rajszy donosił pom. in.: Na froncie julijskim,
od morza do Plawy, trwa walka zacięta, w któ-
rej raz przy razie zdobywamy potężny system
utwierdzeń nieprzyjacielskich, mimo trudności
w jakie obfituje przez naturę uposażony teren.
Niestrudzone wojska nasze osiągnęły wczoraj
nowe świetne sukcesy. Liczba jeńców, ujętych
23. i 24. urosła do 10 245 żołnierzy, pomiędzy
tymi 316 oficerów. Również podniosła się zna-
cznie obfitosć zdobyczy wojennej. W odcinku
pomiędzy morzem a traktem Jamiano-Bresto-
vica wparliśmy nieprzyjaciela aż do linii wy-
żyny 31 Force-Timavi-Flondar, na południo-
wschód od Jamiano. Na północ od Jamiano po-
zycjach atakach, zdobyliśmy silnie utwie-
dzone wzgórza 235 i 247, oraz posunęliśmy nasz
obszar aż do wzgórza Versic. Na przestrzeni
Cortagnevizza do doliny Winnach nieprzyja-
ciel, przy pomocy gwałtownych kontrataków w
odcinku południowym Karstu usiłował uwolnić
się od naszego naporu. Wszystkie kontrataki
rozbiły się o silny opór wojsk naszych.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 24. V. (WTB).
Front na Sinai: Po południu 22. maja rozpo-
częły baterie nieprzyjacielskie wszystkich kalib-
rów ogień, który w kilku miejscach silniejszy
był niż zwykle. Nasz ogień zmusił nieprzyja-
ciela do milczenia. Dnia 23. maja zaatakował
pozycje nasze pułk konnicy nieprzyjacielskiej z
2 działami. Te oddziały wywiadowce odpędzo-
no ogniem. Na innych frontach nic osobliwego.

Nowe książki. Księgarnia M. Niemierkie-
wicza zamieszcza w numerze dzisiejszym swój
cotygodniowy wykaz nowości wydawniczych, z
których na szczególniejście zasługuje uwagę
„Atlas Polski” prof. Romera, wydany już obec-
nie w komplecie. „Sen” o szpadzie i sen o chle-
bie” St. Zeromskiego, książka, która w bardzo
krótkim czasie czekała się wydania drugiego
oraz kilka wybitnych podręczników do znajo-
mości języka i kultury polskiej. Szczegóły w
ogłoszeniu.

W pierwsze święto Zielonych Świątek na-
stąpi otwarcie ogrodu winogrodowego, przy-
legającego do winiarni „Wilhelmsgarten” w Po-
znaniu przy placu Wilhelmskim 5. Jest to
jeden z najpiękniejszych ogrodów w naszym
mieście. W czasie świąt odbędą się w południe
i wieczorem koncerty, wykonane przez pierw-
szych artystów. Potrawy i napoje wy-
borowej jakości i po cenach przystępnych.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie firmy B. Kasprowicza, polecające Hertha-Quelle, wodę mineralną wy- sypy Rugji. Z powodu coraz większego braku piwa i sztucznej wody selterskiej oraz lichszych jakości tychże zwracają wszyscy coraz więcej uwagi na natu- ralne wody mineralne i dlatego polece- nie to jest bardzo na czasie.

Wyciąg wygranych
13. ciągnięcie 5. kl. 9. pruskiej-połudn.-niemieckiej
(235 królewsko-pruskiej) loterii klasowej.
Ciągnięcie z 25. maja 1917.

Na każdy ciągnięty numer padły dwie równe wy-
grane, i to na jednej na losy o równych nume-
rach w obu oddziałach w I. i II.

(Bez gwarancji.) (Przedruk wzbroniony.)
W ciągnięciu przedpołudniowym padły losy ponad
240 mk.

2 Gwinnę za 75000 M 371601
2 Gwinnę za 40000 M 226548
2 Gwinnę za 30000 M 4089
2 Gwinnę za 15000 M 211208
2 Gwinnę za 5000 M 93704
64 Gwinnę za 3000 M 5631 12704 13208 54347
54823 56460 58782 60127 64633 61633 97389 110437
124721 125958 126813 135649 142054 142780 143007
152512 156130 176654 186300 189448 212620 231462
221991 222154 224326 225674 226893

160 Gwinnę za 10000 M 1113 4336 4786 5210
5684 6167 6700 9180 9276 9281 10704 12677
18109 21317 26478 27359 27408 28017 30070 33210
36330 37421 40357 40148 55128 55642 74044 80112
81305 90174 103283 105458 109001 113821 114178
117735 118905 120788 123008 123687 126784 129674
129937 136300 136530 139085 145956 149040 151543
151894 151994 159531 161073 162745 165081 165952
169470 169503 171655 174503 175938 178713 178381
185558 187031 192335 195569 203213 203264 205203
207318 208207 210996 211258 211576 214277 217614
217651 221552 225139 226828 226611 233413 238013

W ciągnięciu przedpołudniowym padły losy ponad
240 mk.

2 Gwinnę za 10000 M 77657 113654 150376
2 Gwinnę za 5000 M 107470 139851 180544
2 Gwinnę za 3000 M 2019 7841 21633 23189
64 Gwinnę 01221 65852 74360 89803 97887 107084
117542 119330 123265 127371 128479 162258 173449
161097 168903 167480 177613 178510 183221 183810
190931 193330 200391 212361 216180 217901 224839
160 Gwinnę za 1000 M 279 1489 4401 5055
9535 13093 14077 15048 35449 37643 38249 40205
40698 45141 49548 50591 50789 51267 51450 50809
59017 16150 65746 65900 65979 69077 69405 10580
72802 83328 84165 87015 88184 90610 92230 93658
94082 98104 99752 106932 110975 112690 121408
125060 126108 132024 134472 136935 137270 137329
137697 139451 142388 142824 144162 145272 146854
151463 167230 168167 170439 175167 182075 187188
185551 202059 203044 203415 206848 210899 211330
215352 217015 224460 228148 228768 230032 232978
232864 232040

240 Gwinnę za 500 M 401 1886 9502 9908 13335
15191 22173 22202 26268 27497 28711 31301 31973
31969 32344 32391 32461 34005 45451 47985 60797
60810 63002 63321 64017 65207 68921 85853 90749
91983 91997 93348 95461 98497 99603 101796 102392
106066 106326 106386 107576 109154 116187 114451
123027 123814 124106 124170 124750 126765 129157
129220 129633 132662 134612 137622 137992 144584
144800 145444 147092 147722 148318 148990 149119
149418 149972 151343 154022 155196 155527 157750
159323 160997 161596 163000 164683 165825 166686
168312 168617 169108 172138 173180 174399 174964
175785 176018 176757 180220 182722 183676 184014
184587 186060 187542 189217 192521 196365 200367
201815 205365 206590 210598 213515 213789 214097
219293 219637 219684 221278 222131 225594 226462
227463 228052 229028 229961 230360 232050

Modne kobierzki i szaloty, Nowosca Kalamajski
Plac wilhelmski 2.

Aptekarz Krenkela

krem do golenia „Rasogen“

Rasogen — środek do golenia wszędzie pożądanym!
Absolutnie łatwe i przyjemne golenie zapewnione!
Szybko goli, do nabycia bez znaczka na mydło!
Oszczędny w użyciu a przytem najlepszy środek!
Golenie zupełnie proste, towar rzetelny!
Elegancki środek nadający skórze miękkość!
Niczego innego nie używać jak Rasogenu!

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogieryjach.
 Wysyłka w eleganckich puszkach.
 Wielkość I mk. 2.50. Wielkość II mk. 3.75.

Dla drogieryj, aptek, handlarzy
 i grosistów wysyła się próby za zaliczką
 lub za poprzednim nadesłaniem pieniędzy;
 rabat osobny!

Rasogenwerke Berlin W.50
 5271 Nachod-Str. 2.

Zakup żyta

dla urzędu zbożowego w Poznaniu.

Jęczmień na krupy, zboże na mąkę

przerabia za kartą do mielenia

Młyn Rataje p. Poznań (Mühlenerwerke)
Lipschütz. 5279



Wenzlik

w Poznaniu, ul. Wilhelmowska 19
 naprzeciw Hotelu Francuskiego
 (zagłębienie w narożniku)

poleca wykwintne
wyroby z włosów

Perfumy, grzebienie, siatki, śpiłki, wody
 przeciw wypadaniu i farby na włosy.

Salony do czesania dla pań i panów.

Bank Ziemski

Towarzystwo Akcyjne
 w Poznaniu, ul. Wiktorji nr. 2.

pośredniczy przy kupnie i sprzedaży
 majątków ziemskich, udziela finan-
 sowej pomocy przy transakcjach kupna
 i przy regulacjach hipotecnych,
 przyjmuje depozyty i drobne oszczęd-
 ności na warunkach dla deponentów
 korzystnych.

Kapitał własny Banku wynosi ok. 7 milionów marek.
 Przesyłki pocztowe adresować należy tylko:
Bank Ziemski - Posen.

Pocztowe konto czekowe Nr. telefonu 3648
 Wrocław-Breslau nr. 7531. 2886

4724 Mam tano do oddania.

Oliwy do maszyn, **tluszcz** do smarowni, **olej** na uprząż
 i cylindrow. **Stauflera** itp. do koni (na
 pólzorki), pasy skórzane itp., **TLUSZCZ** karbol. na kopyta,
SMAROW oleo na osie do wozów itd., **PASY** do młocarni
 itd., **OPAKUNKI** do lokomobli, plugów parowych itp.,
MANSZETY i skóry do pomp, **węże** do wody itd.

Dostawa tylko do odbiorców wprost!

KWASY skoncentr. solny i siarczany, **ŁUGI**, **potaż** (potas),
WODOROTLENEK sodu wysokopr. czyli soda kaustyczna
 („Seifenstein“), **BIELNIK** i **SODA** do prania itp. wagonami
 i detaliznie.

„ENZYM“, Ostrów (Ostrowe Bz. Pos., Postfach
 Nr. 65.) Telefonu nr. 202.

Z powodu zaciągnięcia właściciela pod broń
jest na sprzedaż

w Księstwie

pański majątek

3000 mórg z gorzelnią, z kompletnym martwym
 i żywym inwentarzem z dobrą komunikacją,
 z zaliczką 300 000 w gotówce. Cena 450 mk.
 za morgę.

Zgłoszenia do ekspedycji Kurjera Pozn.
 pod nr. 5248.

W miejsce miedzianych aparatów destylacyjnych, które
 rząd obłożył aresztem

polecamy 4420

lanożelazne aparaty destylacyjne

t. zw. **szufladowe**

pomysłu naszego udziałowca p. Jankowskiego, które
 budujemy wspólnie z fabryką H. Cegielski, Tow. akc.
 Aparaty te okazały się bardzo praktyczne i pracują
 prawidłowo.

Informacjami i kosztorysami służymy każdego czasu.

B. ZIÓŁKOWSKI & CO. T. z o. p.
 Poznań W. 3., ul. Wielka Berlińska 87.

ALT-POSEN 5274

ul. Wielka Berlińska 5.

Program świąteczny
 w całym tego słowa zna-
 czeniu jest 5278

zestawienie pierwszorz.
nowości sensacyjnych
 Codz. o godz. 7. Między in-
3 dzieci włoskich

Max Blume
Medranos
Hans Hartmuth
Hedi Slavinska
Lalka linoskoczka
Edith Wenke
 W oba świata:
 o 3. po poł. przedstawienia
 po zniżonych cenach

NA ZAPAS

LOTUS Edelfide der
FLEURI Kaiser-Weichen
KRONA Kaiser-Rose
LAVENTULA „Meje marzen e“
 sa najznakomitszymi
 najdluzej trwajemi uverturami
S. G. Schwartz Fabryka eleg.
 perfumów.
 Wrocław (Breslau) założ. 1871

PIĘGI
 złote plamy, onanizacja, pręgi na
 szyi od kołnierzyka etc. usuwa
 pod gwarancją 2865

Axela-krem
 1 szt. 8.— mk., 1/2 sztuki 1.50 mk.
Aptekarz J. Gadebusch,
 Poznań. Posen ul. Nowa 7-8.
 Oddział 8.

Papierosy

wprost z fabryki
 po cenach fabryczn.

100 szt. (sprzed. 1.8 t.) 1.65
 100 szt. (sprzed. 3.0 t.) 2.50
 100 szt. (sprzed. 4.2 t.) 3.20
 100 szt. (sprzed. 6.2 t.) 4.50

Wysyłka tylko za zaliczką
 od 300 sztuk począwszy.

Poniżej 300 sztuk
 nie wysyła się.

Goldenes Haus,
 fabryka papierosów G. m. b. H.
 Köln, Ehrenstrasse 34

Damskie i męskie zł. zegarki szwajc.
 poleca jeszcze 4448
Chwiłkowski - Grodzisk.
 Na życzenie wysyłam na okaz.

Młodszy lekarz

poszukuje zastępstwa

na czas 8. tygodni w czerwcu, najchętniej w małym mieście.
 Łaskawe oferty z podaniem bliższych warunków uprasza się
 do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod nr. 5253.

Agronom

z wykształceniem akademickim i 7-letnią praktyką
 poszukuje odpowiedn. posady
 ewtl. zastępstwa.

Łaskawe oferty upr. się do ekspedycji Kurjera, Poznańskiego
 pod nr. 5239.

Kierownik kupiecki.

Do natychmiastowego objęcia posady poszukuje się do
 większej winiarni hurtowej w. l. n. g. od wojskowości, ener-
 gicznego mężczyzny, dla reprezentacji 5277

jako kierownika (zastępcę właśc.)

zupelnie biegłego i doświadczonego w branży, posiadającego
 oba języki krajowe w słowie i piśmie, równocześnie załatwiają-
 winien samodzielnie zakup i sprzedaż i prowadzić księgowość
 włącznie z zestawieniami bilansem.

Pismienne zgłoszenia z pierwszorzędami referencjami,
 obszerniejszym życiorysem i wymaganymi reflektantów, ma-
 jących długoletnią praktykę poza sobą, uprasza się pod
Postschliessfach Nr. 3 w Poznaniu.

Kupna

Kupię używane pianino
 Zgł. do eksp. nia, pisma d. nr. 5234.

Kupię pianino
 używane, dobrze utrzymane. Zgł.
 p. J. H. 5249. do eksp. Kurj. Pozn.

Kupię używane pianino
 lub
krótkie skrzydło

za gotówkę. Zgłosz. pismienne
 przyjmuje eksped. Kurjera Pozn.
 pod T. D. 5184.

Hauspersonal jeder Art
 erhält zum 1. Juli kostenlos Stellung.
Städt. Stellenvermittlung
 Posen.
 Sapiehaplatz 10-a Erdgeschoss.
 Fernsprecher 3394.
 Geöffnet wochentags 8-12 1/2
 und 3 1/2-6 1/2. 4906
 Sonnabends Nachm. geschlossen

Do pomocy w pracach biurowych na 3-4 godz.
 przed lub po południu przyjmujemy od 1. 6. 17.

pana lub pannę
 biegłych w liczeniu. Zgłoszenia z podaniem pretensji przyjmuje
Poznańskie Tow. zużytkowania skór
 Pos. Häuterverwertung - Rzeźnia miejska.

Młodszy pomocnik
 z branży win lub spożywczej wolnego od wojskowości oraz
 z odpowiednim wykształceniem przyjmie zaraz 5256
A. Glabisz, hurtowny handel win.
 Stary Rynek 42.

Urzednik gospodarczy

obeznany w wszystkich gałęziach gospodarstwa, wolny
 od wojskowości poszukuje od 1. lipca
posady.

Zgłoszenia upr. się do ekspedycji Kurjera Pozn.
 pod nr. 5226.

Obwieszczenie.

Poznańskie Towarzystwo Księgi rodowodów by-
 dla rasy czarnokrwistej nizinnej urzęda

w środę, 6. czerwca 1917 przed poł. o godz. 11
 w Poznaniu w stajniach Izby rolniczej przy ul.
 Wielkiej Berlińskiej 83 [dawn. fabryka Milcha)

licytację bydła rozplodowego

Sprzedawać się będzie 103 stadniki, 9 jałówek
 czarnokrwistej rasy nizinnej w wieku od jednego roku
 w wż oraz 7 świń na chów. Obejrzeć można do
 sprzedaży przeznaczone bydło w dniu licytacji od go-
 dziny 8. rano.

Spis bydła wystawionego już się ukazał i nabyć
 go można bezpłatnie u nas.

Poznań, dnia 18. maja 1917. 5035

Izba rolnicza dla prowincji poznańskiej.

Praca

Poszukuję ucznia 4904

z dobrem wykształceniem szkolnym
Zenon Thomas,
 Serek, (Bz. Posen). Handel to-
 warów kolonialnych z wyszynkiem

Osoba znająca pańską kuchnię
 oraz wszechstr. gospod.
 kob., posiadająca chlubne wielole-
 tnie świadectwa, obecnie w Pozna-
 niu, **poszukuje** na prob. lub
 osobnym fol-
 warku zaraz lub później Łaskawe
 oferty do eksped. Kurjera Pozn.
 pod nr. 4845.

Poszukuje się samodzielnej gospodyni
 na folwark do samotnego pana,
 obeznannej całkowicie z kociem
 gospodarstwem. Zgłoszenia z d. la-
 czeniem świadectw i fotografii do
 eksped. Kurj. Pozn. pod nr. 5186.

Nauczycielka
 niegł. z kilkoletnią praktyką w
 domach obywatelskich, dobrane po-
 lecona, muzykalna, pos. adajac.
 konwersacje francuską i niemiecką
poszukuje posady
 od 1. 7. 17 lub później.
 Zgłoszenia upr. się do ekspedycji
 Kurjera Pozn. pod nr. 5228.

Królewiak
 w średnim wieku, byłby urzędnik
 kolejowy **poszukuje**
jakiegokolwiek zajęcia
 w mieście lub na wsi.
 Łaskawe oferty przyjmie eksp.
 Kurjera Pozn. pod nr. 5079.

Młodzieniec

10-letni, z dobrej rodziny, poszu-
 kuje dla lepszego wykształcenia
 się w gosposdarstwie
miejsca jako
 Łask. zgłosz. przyjmują 5163
J. Kryński, Bydgoszcz,
 ul. Jacobowa 15.

Ucznia

poszukuje 5159
Antoni Bartkowski,
 mistrz piekarski,
 Poznań, ulica Długa nr. 12.

Do mego hurtownego i detaliz-
 nego składu win potrzebuję od
 1. czerwca **starszego** 5265

posadnika
 i młodszego
posadnika
 lub **wolontariusza.**
Stanisław Zwierzycki,
 Inowrocław, Rynek nr. 25.

Panienska

znająca księzkowość kupiecką i ban-
 kową, dobrze polecona, poszukuje
miejsca
 jako **posadnika w banku** lub
rolniku, najchętniej na wsi. Zgł.
 do eksp. Kurj. Pozn. pod nr. 5241.

Młodszy urzednik

zupelnie wolny od wojskowości,
 może się natychmiast z podaniem
 warunków zgłosić do spółki
Bank Ludowy - Volksbank
 E. G. m. u. H. 5242
 Bytom G. S. (Beuthen O.-S.)

Członka zarządu

poszukuje 5216
ROLNIK E. G. m. b. H. Kostrzyn.
 Zgłoszenia uprasza się pod adresem
St. Roszak, Mikuszyn (Mikuschin) p. Kotschin.

Kupuję każdą ilość akcji

Banku Ziemskiego
Banku Handlowego
Banku Związku Spółek Zarobkowych

Oferty z podaniem cen upraszam do eksp.
 Kurjera Pozn. pod nr. 5089.

Kupujemy każdą ilość
Bulwów (Topinambur) 5253
 i prosimy o oprobkowane oferty.
ROLNIK, Międzychód
 Birnbaum (Bz. Pos.) Telefon nr. 68.

100 powozów

wszelkich fasonów,
 nowych i używanych,
 poleca 17
C. A. Pritzel, w r'ya powozów
 Cuestrin-Altstadt.

Dzierżawy.

Czysty, duży frontowy umebl. pokój
 dla 1 lub 2 panów od 1. lipca do
 wygaśnięcia 5275
Ul. Bramkowa 13. II. p. na pr.

nowoczes. mieszkania
 5191 5 i 6-pokojowe
 od 1. 10. rb. do wygaśnięcia.

**Pierwszorzęd. przemy-
 słowiec,** handl. i wynal. wys.
 inteli. i ostęp., przyst. młodzi.
 symm. powierzech. stateczny — prze-
 noszący po dom pon. „nos. kłob.“
 idealny zat. mat. na meża — poza
 niern. wada org. od udz. w wojnie
 chron., zdrów zawsze i wes. zam.
 oozn. mieszcz. w Berlinie, poszuk.
 — w br. odu. znał. na tej. własno-
 dla wielu ku „znalezieniu się je-
 lymie drodze —

**towarzyszeki
 życia**
 z pod. zalet obok nat. wdzięk. i odp.
 nos. ku proj. rozszerz. przedsięw. na
 Królestwo, or. urz. domu na wym.
 stanie w **Warszawie** ewent. się
 nadaj. Główn. jednak war. wżaj-
 gleb. symm. i zgodn. zanatyw.
 Łask. nadobno kand. (ew. w.l.)
 nie przekr. trzydzi. a nos. w sw.
 drob. raczce dość energii do pokier.
 osem szczęś. dwojga i może ioh
 wsołn. przeznaczą. raczka udziału
 kazi do bliższ. porozum. się pod:
J. P. 2090. Rudolf Mosse,
 Berlin SW. 19.
 Wzai. dyskr. punktem honoru!

Likwidacja stosunków polsko-rosyjskich.

(Wł.) Od miesiąca przeszło pracuje w Petersburskiej komisji do spraw Królestwa Polskiego, mającej oprócz wzajemny stosunek Rosji i Polski na nowych zasadach. Trzeba było tak kolosalnego przewrotu jak rewolucja w Rosji, zupełnego przekształcenia stosunków państwoprawnych w państwie carów, dojsca do steru nowych ludzi, nowych dążeń, żeby w historii wzajemnego oddziaływania obu największych narodów słowiańskich nowy nastąpił o kres.

Komisja likwidacyjna, jakkolwiek w pierwszym rzędzie powołana do zwolnienia i ulokowania w innych dyktamentach urzędników „Nadwiślańskiego Kraju” i zwinierowania majątku, należącego do Królestwa Polskiego, jako jednostki prawnej, — komisja ta już ze względu na skład swój i na przedmiot obrad równocześnie znaczenie ma głębsze, bo rozpoczyna torować drogę do przyszłego porozumienia obu narodów. O przebiegu prac komisji niewiele do tej pory przybyło szczegółów, przez kordon. Przypadkiem otrzymaliśmy numer 1930 „Dziennika Petrogradzkiego”, który zamieszcza sporo szczegółów o otwarciu posiedzeń komisji likwidacyjnej.

Opis ten powtarzamy, skróciwszy jednak z niego kilka ustępów i niektóre zwroty, zwracając przytem zwrócić uwagę na jego oczywistą jednostronność. To też — rzecz jasna — w przytoczonych poniżej przemówieniach wyrażenia rozmaite górnolotne i optymistyczne czy krańcowe poglądy klasę należą na karb tego podnieconego nastroju rewolucyjnego, jakiego ulegają w Rosji dzisiaj wszyscy. Dowodem chyba nie potrzeba, iż podlegają takiemu podnieceniu spośród rosyjan przedewszystkiem ci, co stanęli na czele tego ruchu rewolucyjnego, jak np. ks. Lwow, — spośród polaków zaś tacy, jak Lednicki, którzy, od lat dziesiątków mieszkają w Rosji, zżyli się z tą tak nam obcą umysłowością rosyjską i dostosowali się do Rosji porolucyjnej tem łatwiej, że mają przekonania pokrewne żywiołom rewolucyjnym. Uwzględniając te zastrzeżenia, ocenici należy poniższe wywody odpowiednio krytycznie.

Członkami komisji są prezes Aleksander Lednicki, ks. biskup Cieplak, przedstawiciele Rady zjazdów pp. Szebko i Mrozowski Tow. pomocy ofiarom wojny gen. Babiński i Raniecz-Szczerbo, Komitetu Polskiego w Moskwie p. Wierchleński, Tow. Kred. Ziemi p. Jerzy Dzieduchowski, Centralnego Tow. Rolniczego ks. Sewerny Swiatopelk-Czetwertyński, od Centralnego Kom. Obywatelskiego pp. Wł. Grabski i W. Jaroński oraz przedstawiciele włościan i robotników. Z rosyjan wchodzi w skład komisji przedstawiciele ministerów spraw wewnętrznych Szczepkin, spraw zagranicznych Baranowski, min. oświaty ks. E. Trubeckoj, min. wojny gen. Awerjanow, ministerjum sprawiedliwości Gussakowski, handlu p. Kotlarewski, skarbu p. Chatelain, min. kolei Szczukin, synodu Kartaszew, narady prawnej przr. Tymcz. p. Koszkin, kontroli p. Niekludow.

Obrazy zajął prezes Rady Tymcz. ks. Lwow następującą mową:

Mowa ks. Lwowa:

W imieniu Rady Tymczasowej witam was przedstawiciele narodu polskiego. Historia polczyła nas z wami węzłami nierozwalnymi. Dala nam ona wiele wspólnych radości i wspólnych smutków. Cień na nią rzuciła stronica walki bratobójczej, smutne wspomnienia o niej, zdawało się nieraz, nie dadzą się wymazać z pamięci narodów. Lecz wielcy myśliciele, wybrani synowie narodów rosyjskiego i polskiego zawsze poprzez otaczające widma walki i waśni niewoli widzieli przyszlą godzinę wol-

ności i pokoju. Tak myśleli u nas Cziczera, Hercen, Włodzimierz Solowjew, tak wzywał Tiutczew naród polski, by „wierzyl słowu narodu rosyjskiego”.

„Tak wierzyli i nasi wielcy poeci, poczynając od Mickiewicza, przekonani, że upadek polityczny Polski jest ofiarą na ołtarzu ogólnoludzkiej wolności i że godzina wskrzeszenia nadejdzie. Występując do walki z despotyzmem uświadamialiście sobie, że walczyacie o waszą i naszą wolność. Nie mam potrzeby przypominać tego systemu, który dawna władza nasza utrzymywała na ziemiach, zaludnionych przez naród polski. Naprawdę najlepszy działacz rosyjscy podnosili głos ostrzegawczy. Naprawdę W. M. Cziczera jeszcze u progu 20. wieku mówił, iż tylko szczere pojednanie się z Polską i naprawienie grzechu historycznego popełnionego przy rozbirozie jej da Rosji możność przetrzymania grożącej walki z zewnątrz. Wszystko pozostawało po staremu, póki nie uderzył piorun wojny europejskiej. Wówczas ogarnięta przez ogólnonarodowe uniesienie i zmuszona do szukania poparcia i zaufania narodu polskiego dawna władza przemówiła w nowym i niezwykłym dla niej języku. Powiedziała ona o rozdarciu ciele Polski, o niemierności ducha narodu polskiego. Obiecała ona realizację odwiecznych marzeń narodowych Polski. Wyrazy te zostały martwe, nie ucieleśniały się one. Nie mogli dać wolności Polsce ci ludzie, którzy popierali ucisk w Rosji.

Teraz ten ucisk został obalony. I w tym doniosłym momencie historycznym losy nasze są ściśle związane. Rewolucja rosyjska zrodziła się z wojny, z niej zrodziła się wolność Polski.”

W dalszym ciągu mówca uderza w ton wojowniczy przeciw „militaryzmowi”, a kochy następującymi patetycznymi, obliczonymi na efekt ustępami:

„Panowie! Powołana do pracy komisja likwidacyjna i jej działalność winny być symbolem i rekwizytem jasności i niezłomności podstaw, na których odtąd mają być oparte stosunki obu bratnich narodów, a sam skład komisji niechaj świadczy o początku zgodnej wspólnej pracy rosyjan i polaków dla ostatecznego urzadzenia tych stosunków.

„Panowie! Przystępujemy do likwidacji nie tylko instytucji i spraw. Przystępujemy do ostatecznej likwidacji odwiecznych sporów i nieporozumień pomiędzy narodem rosyjskim i polskim. Nowa łączność braterska pomiędzy niemi powstanie wśród wielkiej wszechświatowej walki. Życzymy sobie, aby ta przyjaźń była jednym ze stopni, wiodących do wielkiej przyszłości, o której marzyli kiedyś dwaj nasi wielcy poeci, Puszkina i Mickiewicza, do przyszłego pokoju całego świata i braterstwa ludów.” (Okłaski).

Po przemówieniu prezesa ministrów rosyjskich zabrał głos prezes komisji likwidacyjnej Aleksander Lednicki.

Mowa Aleksandra Lednickiego:

rej stała się wielka krzywda dziejowa, co na długie lata zachmurzyło horyzonty Europy, a następstwa jej wiele pokoleń krwią okupić musiało.

Rozbiór Polski wypadł był właśnie na początek wielkiej epoki wyzwolenia narodów w imię świętych hasel wolności, równości i braterstwa.

W bohaterskiej walce o wolność — my polacy z dumą powiedziec sobie możemy że w tej walce sławnej brali również udział nasi bohaterowie narodowi: Pułaski i Kościuszko — powstawali w Ameryce Stany Zjednoczone, pierwsza a najpotężniejsza republika demokratyczna na świecie; na zachodzie Europy wschodzili świetlane zorze Wielkiej Rewolucji Francuskiej, burzącej stary porządek absolutystyczny ucisku; w Polsce Konstytucja Trzeciego Maja wlewała w serca otuchę, budząc nadzieję odrodzenia mocy narodu, a tymczasem trzej najpotężniejsi przedstawiciele systemu absolutys-

tycznego w obawie przed jego obaleniem użamknili i rozszarpałi żywy, walczący do ostatka o swe prawo do życia i do wolności republikański naród polski. Rzeczpospolita została zburzona, wypalono ognisko zarazy wolności i panowanie absolutyzmu nad ludami Europy zostało utrwalone na długie lata.

Od tej pory sprawa Polski, historia jej walk o niepodległość spaja się nierozdzielnie ze sprawą walki o wolność narodów, gdziekolwiek walka ta wybuchła. Naród nasz bierze udział we wszystkich rewolucjach i każda walka o wolność staje się dlań zwiastunem zmartwychwstania, zjednoczenia i odzyskania niepodległości Polski.

Udział Rosji w rozbirozie Polski zerwał tę więź kulturalną, która nie bacząc na starcia i wojny nie ustawała przez cały okres wzajemnych stosunków obu narodów aż do rozbiórów; zniweczył możność zgodnego, bratniego obcowania pokrewnych sobie z pochodzenia narodów, stwarzając obcość. Nie pora jednak wspominać o tem dziedzictwie smutnej przeszłości co wraz z upadkiem caratu przepada na wieki wiecznie.

Polskie o niepodległość boje nie zwracały się nigdy przeciwko narodowi rosyjskiemu, i walka narodu rosyjskiego o wolność własną była zawsze zarazem walką o wyzwolenie narodu polskiego. Związek duchowy między bratnimi narodami, zerwany przez carat i jego politykę, nawiązywali walką swą dekabrysty, nawiązywały go polskie sztalendy rewolucyjne 31-go roku, noszące napis: Za waszą wolność i naszą, nawiązywała go rosyjska Narodnaja Wola, nawiązywała go ruchy ludowe pierwszych lat naszego stulecia. Dni lutowe Wielkiej Rewolucji Rosyjskiej obkły w żywe kształty wspólnej, — odnowiły i utrwaliły więź starganą. Nowa, narodowa władza rosyjska odrazu postawiła na porządku dziennym sprawę polską w całej jej rozciągłości.

Mówca w dalszym ciągu mówi o akcie mocarstw centralnych z dnia 5 listopada, porównując go z programem rosyjskim rozwiązywania sprawy polskiej, poczem rozpatrywał liczne zagadnienia prawno-państwowe i majątkowe, które w ciągu historii nagromadziły się pomiędzy Rosją a Polską, a które zlikwidować ma komisja w tym celu powołana.

„Utworzenie Komisji, opartej na zasadzie równego udziału obu narodów, połowa polaków, połowa rosyjan, wśród których nie maż innych, prócz wypróbowanych przyjaciół wolności, przyjaciół naszego narodu, co we wspólnej pracy i walce szukali nowych form nowego życia, a nadto jeszcze mianowanie przewodniczącego polaka — czyż to nie są najlepsze, najistotniejsze gwarancje czystości zamiarów w rozstrzygnięciu sprawy polskiej, niewzruszalności zobowiązań danych, jasnej ich treści, wynikających z uznania zupełnej wolności i równości obu narodów. Nie mogę nie wyrazić głębokiej wdzięczności za to, że Rządowi Tymczasowemu podobno się mnie powierzono mi z zadaniem zbadania tej sprawy, do której prawidłowego postawienia zależą interesy obu państw, interesy wielkiej rzeszy ludzi, których losy związane są z likwidacją instytucji Królestwa Polskiego, i wreszcie ustalenie należnych warunków dla powstania i utrwalenia dobrych stosunków sąsiedzkich rosyjskiego i polskiego narodu w dalszym ich życiu.

Praca nasza podlega sankcji wolnych rządów obu wolnych narodów. Ufamy mocno, że uczciwie spełnimy nasz obowiązek, i że nie tylko dla pracy naszej sankcje nie użyskamy, lecz że pokolenia następne nie odmówia nam sprawiedliwej a przychylnej oceny trudów naszych. Że przyszlą historyczny zapis na karcie dziejów dobre o nich wspomnienie.”

Mowa p. D. M. Sokolowa.

W imieniu Rady Deleg. Rob. i Żołn. p. Dymitr Sokolow oświadcza, co następuje: „Oby-

watele naradzającej się wolnej demokratycznej Polski, przybyłem, aby powitać was w imieniu szerokiego warstw demokracji rosyjskiej, Robotnicy i włościanie rosyjscy zawsze uznawali wasze prawo do wolności, walczyli o nie wraz z wami i od was doznawali poparcia, uczyli się od was wytrwałości w walce o wolność. Sądzę, że w imię tych hasel wolności wspólna praca nasza jest zabezpieczona. Czynnny udział robotników i włościan polskich w pracach komisji stanowi dla nas najlepszą rękojmię jej owocności.”

Nastąpiły dalsze przemówienia p. T. Rodiczewa, Wł. Grabskiego, gen. A. Babińskiego, p. Więkowski, hr. Z. Wielopolskiego i mieniem posłów polskich w Dumie i Radzie Państwa. Poczem przemówił w gorących słowach ks. biskup Cieplak.

Mowa ks. biskupa Cieplaka.

Ks. biskup Jan Cieplak wygłasza następujące przemówienie: „Wszyscy, panowie, wiecie, jak ściśle związek istnieje pomiędzy Kościołem katolickim i Polską: nieraz wyczerpał i katolik uważane są za synonimy. Związek ten ma swe źródła w przeszłości, nabrał jednak szczególnej siły w czasie ostatnim. Przecładowany bowiem i gnębiony naród polski wraz ze wszystkimi swymi skarbami szukał ucieczki i pociechy w Kościele.

Zabłysła teraz zorza wolności dla Polski, spadają więc kajdany i z kościoła katolickiego, spadają one i z wszystkich kościołów. Nastaje powszechna wolność. Dzięki składam Rządowi Tymczasowemu rosyjskiemu, dzięki — narodowi rosyjskiemu, który, pierśią swą i krwią wolność tę zdobył. Z całej duszy i serca w imieniu całego kościoła i duchowieństwa katolickiego życzę panom powodzenia w pracy dla dobra obu narodów. Niechaj Bóg błogosławi tę pracę. O to modły wnoszę do Najwyższego.”

Po przemówieniu ks. Biskupa p. Lednicki zamknął uroczyste posiedzenie Komisji.

Według telegramu Agencji Telegraficznej, Rząd Tymczasowy zdecydował, iż prezes Komisji likwidacyjnej może być mianowany i sunięty jedynie na mocy dekretu rządu do Senatu rządzącego. Prezes Komisji korzysta z praw, przyznanych statutem ministerjalnym ministrom i głównym kierującym poszczególnych wydziałów.

„Echo Polskie” z 1 maja donosi z Petersburga:

W ministerstwie spraw wewnętrznych odbyło się wczoraj pod przewodnictwem dyrektora departamentu p. Synkiewicza posiedzenie w sprawie ewakuowanych z Królestwa Polskiego instytucji ministerstwa spraw wewnętrznych. Ułożono następujący plan likwidacji, który będzie przedstawiony prezesowi komisji likwidacyjnej:

- 1) Urzędy ochrony warszawskiej, policja, żandarmerja, faktycznie już zniesione, pozostają na etacie do 1 lipca 1917 roku.
- 2) Wszystkie inne urzędy snadają z etatu

Koło Polskie w Parlamencie wiedeńskim.

Sprawa wyodrębnienia Galicji.

Przed 2 tygodniami otrzymała redakcja „Kurjera Lwowskiego” poniższy artykuł Dr. M. Prószyńskiego, którego druk jednak wstrzymała cenzura lwowska. Wobec tego pismo wspomniane zwróciło się do c. i k. Urzędu nadzoru wojny w Wiedniu, który pozwolił artykuł opublikować. Cenne wywody autora, znakomitego działacza, zasługują — mimo pewnego spóźnienia — na powtórzenie w całości:

XXV.

I będzie lud wybawion z Egipskiej niewoli, Duch święty będzie chwalon w wielkiej szczęśliwości. Nikt stopom apostołskim nie wzbroni wolności, I chleb będziesz pożywać ze swej własnej roli!

XXVI.

Stań się, stań się! Kiedy już dni pięćdziesiąt ubyło od skonu, Strząsnąwszy proch z obuwia, ubogie rybity W wierczeniach się zeszli społem na modlitwy, By słowem serca krzepić Bózego Zakonu.

XXVII.

I mieli smutek w sercach, bo choć Zmartwychwstały, Opusili ich Najmilszy, iż zostali sami; Usłysz nas, Synu Boży, usłysz za chmurami! — Co począć aby Twojej przysporzyć tu chwały!

XXVIII.

Oto jesteśmy jako owce bez pasterza, Niesiem Ci nasze serca miłością najczystsze, Lecz żalę prosty rybak tak może jak Mistrze Zrozumieć święte słowo Boskiego Przymierza!

XXIX.

I oto wicher się zbudzi, i szum wstał dokoła; Blask przedziwny zajaśniał, jakoby od zorzy, I poculi, że wstał w ich serca Duch Boży, I znakiem nadzwyczajnym okraślił im czoła.

XXX.

O witaj, Jutrznio święta! witaj kwiecie wiosny! Oto duch się odrodził w rybityw narodzie; Bądź serce pozdrowione na ziemi i w wodzie, Już nadchodzi przedziwny poranek radosny!

XXXI.

A była trzecia na dzień i wstało już słońce, W klepsydrach mierzy chwile pustynny plać! Myśl człowiecza kieruje ku gwiazdom swe loty, Na ludu Odrodzenie, na Wszech Szczęścia gońce!

XXXII.

I obsiedli rybityw w krag cedrowe stoły, I lamali chleb przesyw w szczęciu i radości, O wy, którzy zbawienia szukacie w miłości, Bądźcie błogosławieni Duchu Apostoły!!!

Poznań.

Roman Wilkanowicz.

Psalmodie.

Z PISMA ŚW.

I.

Oto już widne zdała one święte mury, Oto się ściany złocą o wieczornej zorzy; Otrząśnij proch z obuwia, Apostole Boży, Bo oto wstąpił w progi najmilszej cory.

II.

Pomnij, jako się palmy chyliły pod nogi, Gdy wjeżdżał w one brony Mistrz błękitnooki; Zda się okrzyk „Hosanna” leciał pod obłoki, A w zieleń przewiosniana stroili się drogi.

III.

On, siedząc na oślicy, błogosławił rzesze; Niewiasty, ciche starce i dzieciąt gromady, Jako lilji kielichy na licu był blady; Otoć, podróż ostatnia, przez krzyż ku ucieście.

IV.

A był, jak one zorze, jak słońce przeczysty, Do nóg jego wiośniane chyliły się kwiaty; A mocen był żrenicą wstrząsnąć w biegu światy A na skronie przejasne padał krag świetlisty.

V.

Witaj nam, Jeruzalem, co gubisz proroki, Witaj nam, coko ludów, wybrana wśród grona, Tyż jest jako berło, jak królów korona, Chwała Twoja przed Panem sięgała w obłoki.

VI.

Zgrzeszyłaś w czas przed Panem, Jeruzalem święta, Przeto w proch się rozpadną twoje białe ściany; Miecz wybije twe męże, mór padnie na tany, I w łonach nieurodzone zaglądają jagnięta.

VII.

Oto na wschodnim niebie widne jakieś znaki, Dołem się nisko wlece szary dym z kurzawą, Księżyc nocami w tunę ubiera się krawa, A słońce poprzez niebo nowe znaczy szlaki.

VIII.

I zadrżała Wszech-Ziemia do samego rdzenia, Bo dotknęła ją ręka karząca Jehowy, I zagon chleborodny rozorzał Pan słowy, A wody krwią spłynęły i tznami cierpienia.

IX.

I kamień na kamieniu nie ostał się w grodzie, Co ongi było wielkie, rozpadło w rumowie, Pacholąt płacz się niesie i te jęki wdowie, I nie masz nic, krom smutku i żalu w narodzie.

X.

I oto niema człowiek gdzieby skłonił głowę, Choć lizki mają jamy, a plakowie gniazda; Komuż bezdomny może pożalić się gazda, Jak nakarmi pisklęta i czem je osłoni?

XI.

Karmisz nas, Ojców Boże, zółcią i popiołem, Tuk w kościach naszych wysechł i żar spalił (trzewie,

Zali wszystkie narody wygubisz w twym gniewie? Zali nędzą zbratani mamy ginąć społem?

XII.

Staliśmy się obcymi i siostrami i braci, Jako obcych przybyszów uznala nas macierz, Ziemica, gdzie poczęcie i skąd pierwszy pacierz, Za żywej krwi krynicę „goryczą nam płaci.

XIII.

Kości męzów rozsiałś po wszech stronach świata, Do nóg obcych podales cór naszych ramiona, Skaziles krew krwi naszej w głębi matki łona, Broń męza skierowales w pierś rodnoego brata.

XIV.

Prawda, żeśmy grzeszyli srodze przeciw Tobie, I nie strzegli zakonu, aleśmy jak dzieci, Nawet skarga warg naszych do Ciebie nie doleci, Zda się śmierć nam pisała, lub żywot w żal (łobie.

XV.

Rzekles, że jeśli ręka przeciw bratu grzeszy, Winien ją człowiek odciąć i wylupić oko, Aleś Ty, Boże, od nas z dali i wysoko, A serca hutliwego nikt tłumić nie spieszy.

XVI.

Rzekles, że nie jest wstanie obronić dziedziny, Ten, który mieczem broni domu swego, Ze takąż nadejść może mocniejszy od niego, A skarby mu odejmie i pobnie sznur.

Wyodrębnienie Galicji uważaliby przed kilku laty jedni za epokową zdobycz polityczną, drudzy za ostateczny cel marzeń narodowych, inni wreszcie (tacy, którzy wtedy jakos nie wpadali w ozy, a dopiero z chwila wybuchu wojny pokazali, co umieją) za pomysł zgoła buntowniczy i niecelowny.

Sprawa ta stała się na porządku dziennym przez akt z 4. 11. 1916, zredagowany w wyrazach serdecznych, choć ogólnikowych. Punkt wyjścia manifestu, określony słowami, że polskie jest zwiększenie praw Galicji, „w chwili, kiedy nowe państwo powstaje”, — jest trafny. Wszak zmiana położenia polaków w jednym zaborze oddziaływała zawsze na zabory inne; w tym wypadku tem więcej było jasne, że zapowiedź państwa polskiego, aczkolwiek tworzonego na terenie jednego tylko zaboru i z wyjątkowymi zastrzeżeniami, a nieokreślonym terminem, potrzebnie mogła i serca w polskich ziemiach polskich; zatem kierownicy Austrii sądzili, że dzielnica polska w monarchji musi zyskać szersze prawa państwowe.

Ale gdy rzecz weszła w stadium dyskusji, pominięci stronnictwa niemieckie ten kąt widzenia, przebijający z manifestu. Okazało się, że Niemców niewiele obchodzi kwestia dotycząca polityki zewnętrznej; jakie ma być w przyszłości stanowisko Galicji w porównaniu z państwem polskim i jak wskutek tego odnosić się będą do Austrii polacy zarówno w Galicji, jak i z państwa polskiego. Niemcy wolali traktować wyodrębnienie na tle swych zamiarów co do austriackiej polityki wewnętrznej i zaczęli ich trapić dwa pytania: 1) jakby oddzielić się od Galicji i po usunięciu polaków scentralizować i zniemczyć Austrię, 2) jakby nie oddzielać się od Galicji ze względów aprowizacyjnych, przemysłowych, ekonomicznych i innych. Naogół więc zajęli politycy niemieccy wobec Galicji taką postawę, że chcą wyodrębnienia i równocześnie nie chcą go; biedza więc swe głowy, przemysłowcy pracownicy, jakby tę kwadraturę koła gładko a chytrze rozwiązać.

Rzecz wcale dziwna, dlaczego od wszech Niemców właśnie teraz nabrali i inni działacze niemieccy największej ochoty do niemieczenia Austrii i niecierpliwią się, że rząd ostatecznych zarządzeń jeszcze nie wydał.

Czy podnieciła ich obecna faza wojny i płynące stąd poczucie siły w teraźniejszości i przyszłości? Czy nie spostrzegali, że kopijają te metody pruskie, jakich zaczynały się wyżywać sami prusacy, gdyż przyniosły one chwilo- we, dorywcze zyski, ale spowodowały też na Niemcy burzę niebezpiecznej wojny? Do wy- boru chwili skłoniło tych polityków zawiesze- nie konstytucji i praw; ale czy są pewni, że także i w pokoju będzie możliwy podobny spo- sób rządzenia? Czy epoka, w której rzu-ł Wil- son hasła wolnościowe i narodowościowe i w której zaczyna wiać powiew wiosny ludów, jest dla takich planów najlepiej wybrana?

Zatem wyodrębnienie Galicji, według pra- gnienia najsilniejszych grup niemieckich, ma u- możliwić centralistyczny przewrót w Austrii, a dzielnicę polską dać prawa tylko minimalne. Ta myśl błąka się po różnych projektach. Nie- ma potrzeby omawiać dziennikarskich artyku- łów, jakby zarazem oszukać polaków i zjeść Czechów: np. usunąć bezwzględnie przed- stawicieli Galicji z Parlamentu i wydać wtedy nowe ustawy, natomiast wyodrębnienie Galicji obiecać na czas po wojnie. Ale poważne stron- nictwo centrum lży panów zastrzeżę się, że w Galicji „należy w pełni strzedz interesów pa- ństwa” w sprawie domen, kolei, szkolnictwa. A potężny „Związek niemiecki” żąda w swym pro- gramie, — poza zajmowaniem się rusinami i Niemcami w Galicji i poza zamiarem oderwa- nia okręgu bielskiego, — by istniała dwoistość urzędów, mianowicie, by masę spraw załatwia- ły urzędy, których urzędnicy byłiby niezawisli od rządu krajowego i mianowani przez władze centralne. Te sprawy, które Związek wymie- nia, to są prosto prawie wszystkie możliwe rzeczy, bo prócz wojskowych, traktatowych mo- netarnych, budżetowych, pożytecznych itd. także: poczta, kolej, domeny, górnictwo, spra- wy lekarskie itd., wreszcie policja.

A i te autonomię wolno byłoby państwu zawiesić i „poszczególne sprawy wziąć w swo- je ręce”. Piękne to zatem ideały i czysto auto- nomiczne!

Inne ludy w Austrii, poza Niemcami, zwal- czają wyodrębnienie Galicji jak najostreż, z o- bawą przed centralizmem, rusini zaś z miłości do centralizmu.

Takie są warunki, od których głównie za- wisły zakres i istota wyodrębnienia.

Jakież żądania postawiło Koło Polskie? Stwierdzić należy, że Koło nie poszło w du- chu motywów do wniosku Smolki, gdzie było

żądanie dla Galicji praw, „danych królestwu węgierskiemu, — tylko naśladowało raczej ów- czesną uchwałę sejmową, poprzestając na do- maganie się dla Galicji stanowiska jakby Chorwacji. Stąd wynikało odpowiednie opra- cowanie szczegółów i platforma projektu jest węższa, niż żądania Smolki przed 50 laty.

A czy obecnie jest sprawa Polski tem sa- mem czym przed 50 laty? Po wiekowej niewoli bije nad nami godzina dziejów i głosi wolność. Wstaje Polska. Najbardziej krytyczny umysł, nie wierzący obietnicom dyplomatów i państw, musi jednak po przemyśleniu jakichkolwiek kombinacji, dojść do przekonania, że położenie nasze po wojnie będzie lepsze.

Więc? Stawiać więc trzeba sprawę Polski na szerokim tle niepodległości; musimy os- woić inne ludy z koniecznością istnienia Polski. Pertraktacje o program minimalny obok mak- symalnego, osłabiają stanowisko, zmniejszają rozmach pragnień i możliwość ich spełnie- nia, zwłaszcza, że nawet z minimalnego pro- gramu robia politycy ustepstwa, bo rodzi się w nich mimowoli przywiązanie do własnej koncepcji, którą wtedy łatwo utożsamiają z i- stotnym ideałem. Zarówno przegrana, jak i wygrana przy stawianiu takich minimalnych postulatów, wywołuje wyczerpanie psychiczne, nie tylko polityków, ale i narodu wogóle, co u- trudnia stawienie dalszych celów w czasach, w których wypadki płyną z zawrotną szybko- cią i chwilę daną trzeba umieć w lot schwycić.

Wyodrębnienie Galicji jest już teraz bar- dziej potrzebne stronnictwom niemieckim, niż nam, a będzie im jeszcze bardziej potrzebne w przyszłości, gdyby jakkolwiek źle wypadła dla nas przyszłość, na co się wcale nie zanosi.

My polacy czekaliśmy półtora wieku, mo- żemy tem łatwiej czekać obecnie. Doczekamy się!

Dr. Marceli Prószyński.

W sprawie polityki Koła Polskiego w Wiedniu.

Z powodu ostatnich uchwał wiedeńskiego Koła Polskiego, a w szczególności z powodu za- powiedzi przejścia do opozycji Koła wobec rządu austriackiego powstała istna konsternacja wśród stańczyków krakowskich, nie mo- gących wyzwoić się z dawnych nałogów bez- względnej uległości w stosunku do Wiednia. „Czas” napisał artykuł pełen trosk najczarniej- szych, przestroż i proroców złowróżbnych, w którym usiłuje nawrócić Koło ze „złej drogi”, na jaką weszło. Niezłą odpowiedź daje na to krakowski „Głos Narodu” w artykule, który, scharakteryzowawszy dawną politykę Koła na gruncie wiedeńskim, zwraca się przeciwko pró- bom zamazania i przekreślenia ostatniego zwro- tu iaki Koło wykopało za sobą. „Głos” in- teresów narodu:

„Więc nie udanem, ale szczerem jest zdumienie opinii wiedeńskiej nad opozycją Koła, a to dlatego, że pięćdziesiąt lat naszej pracy parlamentarnej w Wiedniu nazbyt gruntownie poczyły polityków, a zwłaszcza biurokratów wiedeńskich, iż obca jest nam jedna ważna ga- łąź polityki: sztuka żądania i sztuka przepro- wadzania żądań. Z taktyki, która winna była zasadzać się na wzajemności równorzędnych świadczeń między krajem a państwem, przy- mowaliśmy najczęściej do wykonania tylko część jedną: składaliśmy ofiary. Składaliśmy je z dworskim ukłonem, według najsurowszej e- tykiety, przyjmując w zamian bez szemrania to, co nam przyznawano. Nie było stronnictwa wykintniejszego w pożytku parlamentarnem, niż Koło Polskie i nie było kraju tak łatwego do zadowolenia, jak Galicja. Z tem oswojono się przez pół wieku, coż dziwnego, że dziś nie- łatwo pogodzić się z myślą o końcu tej idylli.

Jeżeli jednak musimy obstać przy tem, aby rząd wiedeński z nią się pogodził, to tem usilniej przestrzedz należy te prądy w kraju, które z powodu uchwał Koła wtrącają zdumie- niu biur wiedeńskich swojem zakłopotaniem i niemal zawstyżeniem. Bo gdzienigdzie tak za- korzeni się bezwład i wmożone sobie poczucie bezsilności, że słyszymy, jak w niektórych pis- mach usiłuje się usprawiedliwić Koło Polskie z ostatnich jego postanowień, usiłuje się ocu- krzać pigułkę, którą musiał połknąć rząd, sko- ro przygotował ją w swem własnym labora- torjum. Jeszcze krok, a zaczniemy usprawiedli-

wiać się ze swych krzywd, tłumaczyć kornie naszą niedolę! Tegoby jeszcze było potrzeba, aby inne dzielnice Polski skompletowały sobie poglądy na siłę naszego charakteru polityczne- go, poglądy, naszkicowany niestety, dość wy- razicie przez lat pięćdziesiąt. Byłby to jubileusz niezwykły, chociaż nie wiemy, czy pożądanym.

To też nie rozumiemy, po co daje się dzi- siaj z pewnej strony Koło lekcje teorii polity- cznej, utrzymywane na frebrowskim raczej, niż uniwersyteckim poziomie? Po co głosi się ma- drości w stylu pana de La Palisse, że opozycja jest środkiem nacisku na rząd; po co przepro- wadza się jakieś cztery działania arytmetyczne z liczbą posłów, którzy zdecydowali o stano- wisku Koła; po co najnormalniejsza dla każde- go stronnictwa i w każdym Parlamencie takty- kę przedstawia się w świetle bengalskim jako fakt niebywalej doniosłości i nieobliczalnych następstw, po co wciąga się w te mactactwa sty- listyczne cały zakres kwestji, które ze sprawą nie mają wspólnego? Przeciwnie stawienie się temu, czy innemu gabinetowi wydaje się pew- nym okrucichom galicyjskim czemś tak niesły- chanem, że teka p. Clam-Martinica gotowa o- kazać się niedługo sacrosanctum, a spojrzenie na nią z ukosa — zdradą stanu!

Na szczęście objawmy takie są zupełnie od- osobnione. Każdy wie, iż pochodzą ze sfery po- litycznej zdetronizowanych, a styczności ze społeczeństwem pozbawionych. To też skłodli- wemi taktycznie nie będą, tak jakby być mo- gly, gdyby obudzili w Wiedniu myśl, że nasza reprezentacja parlamentarna nie idzie silnym krokiem za opinią powszechną, że waha się i chwieje, że z trwogą patrzy na to, co uczyniła, że nie utrzyma się na stanowisku, jakie zajęła. — Jeżeli marza się jeszcze komu takie sny o Kanossie, to przebudzenie się z nich będzie nieuniknioną koniecznością. Za dni niewiele zbierze się w naszym mieście Koło sejmowe pol- skie. Oczekujemy po nim tej samej energii i go- dności politycznej, jaką zadokumentowało nasze przedstawicielstwo parlamentarne. Oczekujemy, że głos Galicji zabrzmi w Krakowie ró- wnie silnie, jak to się stało w Wiedniu. Est tem- pus loquendi. I właśnie nadszedł.

Z Królestwa.

Pilsudski o sytuacji w kraju. Jak donosi „Kurier Lwowski” br. brygadjer Pilsudski wy- głosił przed mniej więcej 3 tygodniami mowę o sytuacji w Królestwie, w której podniósł między innymi, co następuje:

„Rada Stanu była zbudowana na podsta- wie podziału społeczeństwa na dwie grupy: ak- tywistów i pasywistów. Aktywiści godzili się na wojnę z Rosją, pasywiści nie. Nie mogą się zgodzić, jak p. Studnicki na podejmowanie pa- sywistów o to, że są agentami koalicji, traktują ich, jako ludzi o pewnym ideowym podkładzie politycznym, z którym oświecić się nie zga- dzam, ale dziś, gdy na stanowisku nie walczymy z Rosją stoja kanclerz Bethmann-Hollweg i tywistów i pasywistów jest rzeczą minioną, która się nie da dalej utrzymywać. Dziś upada dawne moralne prawo kierunku aktywistyczne- go do reprezentowania społeczeństwa...”

„Otoż dziś, na podstawie znajomości swego kraju uważam, że moskalofilstwa niema w Polsce, lub też jest bardzo nikle, walka z niem jest zbyteczna. Moskalofilstwo istnieje tylko ja- ko pewna doza przyzwyczajenia do pewnych stosunków i forma życia oraz niechęci do rzeczy nowej; istnieje ono wskutek wątplenia, jakie wnosi ze sobą tyloletnia niewola. Ale moska- lofilstwa jako kierunku politycznego w Polsce niema...”

Drugi zjazd krajowy w Warszawie. Jak donosi z Warszawy, Rada Stanu organizuje drugi zjazd krajowy w Warszawie. Jak wia- domo, 19. marca odbył się pierwszy zjazd kra- jowy, zorganizowany wówczas przez departa- ment spraw wewnętrznych Rady Stanu. Drugi zjazd krajowy zwoluje marszałek koronny, od- będzie się on w najbliższym czwartku. Złożony będzie z około 100 osób imiennie przez marszałka koronnego zaproszonych. W zjeź- dzie wezmą udział przedstawiciele stronnictw, które po raz pierwszy wybitniejszy wezmą u- dział w aktywnym zebraniu. Na zjeździe Rada Stanu przedstawi stan spraw politycz- nych. Wobec tego, że przed zjazdem spodzie- wać się należy odpowiedzi obu mocarstw na u- chwały Rady Stanu z 1. b. m., zjazd zajmie się zapewne i tą sprawą.

Pod znakiem konsolidacji. W swoim cza- sie donosiłszy o fuzji trzech grup politycz- nych w jedną organizację, a mianowicie: Zjed- noczenia Postępowego, Grupy Pracy Narodowej i Narodowych Radykalów. Rady poszczegół- nych tych grup stanowiły Radę Zjedn. Demo- kratycznego. W dn. 21. maja r. b. odbyło się zebranie, na którym postanowiono utworzyć radę, złożoną z 30 osób i dokonano wyborów bez uwzględnienia proporcjonalności dawnych grup przed połączeniem.

Nie wybrano do rady pp. Ludomira Gren- dyszyńskiego i redaktora Stefana Krzywoszew- skiego, którzy do niedawna byli przywódcami Grupy Pracy Narodowej.

Zjednoczenie stronnictw demokratycznych należy do Rady Narodowej i bierze udział w dokonującej się obecnie konsolidacji stron- nictw politycznych.

O procesie konsolidacyjnym pisze „Kurier Warszawski” w ostatnim numerze co nastę- puje:

Stronnictwa, które wystąpiły z Rady Na- rodowej, a mianowicie: Zjednoczenie Ludowe, Demokracja Polska i Liga państwowości pol- skiej, stanowią t. zw. Centrum Narodowe. Ro- kowania konsolidacyjne ze strony Rady Na- rodowej i Koła Międzypartyjnego prowadzone są bez udziału powyżej wymienionych stron- nictw. Przedstawiciele tych stronnictw w wy- dziele wykonawczym Rady Narodowej i w ko- misji konsolidacyjnej prof. Garlicki wystąpił i obu tych ciął.

Po przyjęciu platformy konsolidacyjnej ma być nawiązany kontakt z Centrum i o ile zgo- dzi się ono na pomienioną platformę, nastąpi konsolidacja wszystkich ugrupowań politycz- nych, oprócz partji socjalistycznych.

Rozszerzenie statutow uniwersytetu i poli- techniki. Pisma warszawskie donoszą: Senat uniwersytetu i politechniki dokonały wyborów do komisji, której zadaniem będzie opracowa- nie nowych rozszerzonych statutow obu tych wyższych uczelni.

Senat uniwersytetu wybrał pp.: rektora dr. Józefa Brudzińskiego, sędziego Koszmbara, Lyskowskiego i prof. Józefa Wierusz-Kowal- skiego; senat politechniki pp.: rektora Patscha- kego, profesorów: Grotowskiego i Sziperla.

Studenty-żydzi w Warszawie. „Moment” donosi, że na zebraniu studentów uniwersytetu warszawskiego ukazał się na trybunie student żydowski, który chciał przemawiać w imieniu żydowskich studentów narodowców, domaga- jąc się dla nich reprezentacji w Radzie studen- ckiej. Zebrani protestowali przeciw temu gło- śno. W rezultacie około 400 studentów-żydów opuściło salę, przyczem poznaczono ich okrzyka- mi „Do Palestyny!” itp.

Z Galicji.

Ludowcy a przełom w polityce Koła Pol- skiego. „Piast” organ Pol. Stronnictwa Ludowe- go, omawiając zasadniczy zwrot w polityce Ko- ła Polskiego pisze, że zbankrutowała polityka, której duchowymi współtwórcami byli wice- prezes i właściwy kierownik N. K. N. Dr. Ja- worski oraz obecny minister Galicji Dr. Bo- brzyński.

Wypadki ubiegłych kilku miesięcy naka- zały konieczną rewizję politycznego programu Koła i Nacz. Kom. Narodowego. Ponieważ re- wizji tej kierujący polityką Koła Polskiego i N. K. N. nie przeprowadzili, Klub posłów P. S. L. odwołał przedstawicieli z N. K. N., zaznaczając temsamem, że dąży do stanowczej zmiany poli- tyki Koła Polskiego.

O wyodrębnienie Galicji. „N. Fr. Presse” zamieszcza artykuł profesora uniwersytetu Dr. Rudolfa Polaka o wyodrębnieniu Galicji. Autor wykazuje na szeregu przykładów, jak wszelka próba wyodrębnienia, zwłaszcza, jeżeli chodzi o odrębne sądownictwo, musi doprowadzić do odłączenia Galicji od państwa i uczynienia z niej zagranicy.

Bielsko a kwestja Galicji i Śląska. Jak do- noszą dzienniki śląskie, bielska Rada gminna uchwalila ostry protest przeciw agitacji pol- skiej w kwestji przyłączenia Śląska Cieszyń- skiego do Galicji, a natomiast powzięła u hwa- łą, domagającą się, aby miasto Biela z przyje- gającymi gminami niemieckimi zostało włą- czone do Śląska.

Maria Leszczyńska.

Teatr krakowski im. Słowackiego pod dyr. A. Siedleckiego wystawi na je- sień b. r. najnowsze dzieło teatralne Tadeusza Konczyńskiego p. t. „Maria Leszczyńska”. Poniżej dzięki uprzejmości autora podajemy ostatnią scenę aktu I, w której Maria Leszczyń- ska zwierza się swemu ojcu po raz pierwszy ze swego marzenia politycz- nego, aby jej swęk zasiadł na tronie polskim. Dodajemy, że dzieło Kon- czyńskiego ukaże się w tych dniach w wspaniałym wydaniu książkowym z 40 ilustracjami francuskich mistrzów nakładem księgarni J. Czerneckiego w Krakowie.

Ostatnia scena aktu I.

MARJA.
Ojciez najdroższy!
LESZCZYŃSKI.
Kochana Maruchno!
MARJA.
Jakżem szczęśliwa! tak mi serce bije! tyle radości! w lot me smutki gluchną, gdy ty mnie, ojciez, odwiedzasz w Wersalu.
LESZCZYŃSKI.
Lękam się, dziecko, czy król nie ma żalu, że tu za często bywam.
MARJA.
Król za toba tęskni. — Jak zdrowie mej matuchny?

LESZCZYŃSKI.
Zdrowa, tysiące od niej uciśnięć przywożę.

MARJA.
Ojciez ty zawsze szczęście wieszysz z sobą, jakbyś brał słońce w kołose —

CHAUVELIN.
Królowa pani pozwoli, że pokłony złożę ich wysokości i odejdę —

MARJA.
Proszę — Zegnamy panów.

LESZCZYŃSKI.
Zegnaj, hrabio Tarło.

Scena XIII.
LESZCZYŃSKI, MARJA.
MARJA.
Cóż w Chambord ojciez?

LESZCZYŃSKI.
Żyjemy potrosze — Życie niejedno wspomnienie zatario... dzień po dniu płynie —

MARJA.
Cóż się u was dzieje? Jakże matuchna w Chambord gospodarzy? Tyś jest spokojny ojciez, ty losu koleje wytrwale znosisz i z tem ci do twarzy, zatem nie pytam —

LESZCZYŃSKI.
Matuchna kazala mówić, że w Polsce nawet za najlepszych cza- sów

tak się nie czuła dobrze. — Cóż to, ty drzyisz [cała]

Unikasz spojrzeń...
MARJA.
Ot, trochę grymasów,

trochę przestachu, nie więcej —
LESZCZYŃSKI.
Maruchno, nie jesteś szczera!

MARJA z udaną wesołością.
Mam coś z natury zajęcy, łatwo się lękam.

LESZCZYŃSKI.
Przechera! — chcesz mię omamić! — nic z tego! Maruchno, popatrz mi w oczy!

MARJA.
Ojciez, doprawdy, nie złego nie myślę skrywać przed tobą — lecz dzisiaj smutek mię mroczy, strwożom króla chorobą... A jak pan Borkowski żywie? czy marszałkuje wciąż dumnie?

LESZCZYŃSKI.
O wszystkich pytasz się iklwie! — Lecz teraz obróć się ku mnie i mów, dlaczego twe listy, choć tak pozornie wesołe, mają sens dziwny i mglisty, jakbyś swój ból w epistole bała się zamknąć — więc kluczysz...

MARJA.
Nie mówmy, mój ojciez, o tem. Jak być pogodnym, sam uczysz twem życiem i sercem złotem —

ciesz się więc ze mną ogromnie, bo właśnie dzisiaj małżonek i król mój tak ufnie do mnie przemówił — taki ten dzionek słoneczny — jak nigdy — Boże! plotę bez sensu — przecie, zawsze szczęśliwa! na dworze nie brak niczego mi żywnie — to jest... doprawdy... król chętnie wine uznaje... przeprasza... blaga...

LESZCZYŃSKI.
Spowiadasz się mętnie. Dziecko, pieszczoto ty nasza, wiem wszystko — hrabia mi Tarło poćnie donosił —

MARJA z przestachem.
Czy w liście? LESZCZYŃSKI.

Pobladłaś! MARJA.
Serce zamarło —

LESZCZYŃSKI.
Nie! oświście donosił nam wszystko o tobie.

MARJA.
To dobrze. LESZCZYŃSKI.
Dlaczego dziecko?

MARJA.
Widzisz, to wszystko, co robię, co myślę nawet, zdradzi ciebie — kardynał pragnie wysłuchi — sekretną policję trzyma.

Ze Słazka Polskiego.

175 lat minęło w tych dniach od czasu, kiedy król pruski po zwycięskiej wojnie z Austrią przywrócił Słazkę do królestwa pruskiego. Część południowo-wschodnią dzielnicy tej znanej ogólnie pod nazwą Górnego Słazka, bogatą w kamień węgielny, wapno, cement i kruszce przeróżne, gęsto zamieszkała jest przez ludność polską. Według statystyki z roku 1910 mieszkało w samej regencji polskiej przeszło 1 i ćwierć miliona Polaków, a znakomity geograf nasz, E. Romer, oblicza w książce swej wydanej pod tytułem: „Ilu nas jest?” ludność polską w polskim na przeszło półtora miliona dusz. Porównując liczbę z innych dzielnic, dowiadujemy się tamże, iż w Poznańskim mieszka tylko 1 milion, a w całej guberni warszawskiej 2 miliony Polaków. Doprawdy pouczające to liczby.

Pomimo faktu tego odgrywa Słazka Polska w życiu kulturalnym bardzo małą rolę. Powody, składające się na ten błąd co bądź dziwny objaw, są różnorodne; nie zamierzamy się tu atoli nad nimi zastanawiać. Dość wskazać na to, że choć polski na Słazku zmarniał zupełnie, więc z natury rzeczy zaczynać musiano pracę od podstaw. Nazwiska pisarzy polskich jak: Lompa, Ligoń, Miarka — znane są przeważnie tylko Słazakom, ale są także inni, zasługujący na szerszy rozgłos. Pomijając żyjących, z których niejednemu raczy się bierze do pióra, należy tu zwrócić uwagę szerszego ogółu na trzech nieżyjących dziś już duchownych, których dziełami więcej zainteresować się powinien ogół polski. Mamy tu na myśli księdza Bończkę, ks. Stabikę, a przede wszystkim ks. Damrotha, który wydał poezje swe pod pseudonimem — Czesław Lubinski.

Abym owoce tej pracy umysłowej z niwy Słazkiej zbierał i w formie stosownej publikować, utworzył się w Opolu na Górnym Słazku Komitet Wykonawczy i wydał już pierwszą swoją książkę pod tytułem: „Ze Słazka Polskiego” — książkę zbiorową autorów Słazkich.

Z bogatej treści książki, ozdobionej 10 ilustracjami, pomiędzy innymi także podobiznami ks. Bończkę, ks. Stabikę i ks. Damrotha, dla braku miejsca trudno przytaczać tu dalsze wyjątki. Niech nam wolno będzie podać spis wierszy, artykułów i rozpraw tej publikacji:

Pieśń sierota. — Wszystko z Bogiem i dla Boga. — Każdy kwiatek, każdy liść. — Bóg, ziemia i człowiek prosty. — To jest tylko pewne, wszystko inne blichtr i marnota. — Słazko, gniazdo piastowskie. — Do mowy polskiej. — Słazaku kochaj ziemię swoją. — Rodzime piękno wsi polskiej. — Jakoż śliczny świat. — Ludzie zawsze ludźmi będą. — Górny Słazk pod względem obyczajów, języka i usposobienia ludności. — Bieda poetycka. — Juliusz Ligoń. — Przynajmniej o polskim piśmiennictwie. — Dumka żołnierska. — Nie zazdrość nikomu. — Sp. ks. Michał Przywara. — Zachęcenie do oświaty. — Jak odrabiano w średnich wiekach nabożeństwo na G. Słazku w roku 1848. — Dzwonczy, czy ci nie żal. — Kościół św. Sebastjana w Opolu, pamiątka zarazy z 17. wieku. — Kilka słów o przeszłości parafii lubeckiej. — Kilka myśli Bożych z Fklezatyka. — Ks. Konstanty Damroth. — W jesieni. — Dzwonczy nad grobem. — Ostatnie życzenie. — Sekularyzacja na Górnym Słazku. — Gliwiczanki. — Wdzięczne zwierzęta. — Widzenie ks. Franciszka. — Długo Słazk nasz ukochany. — Poranek na wsi. — Zale lip Słazkich. — Bóg mię widzi. — Słowo od redakcji.

Śmiało więc powiedzieć można, że w książce z treścią tak urozmaiconą znajdzie każdy coś dla siebie.

Kto poinformować się pragnie o pracy umysłowej na budynku się coraz więcej Słazku, powinien czytać dziełko „Ze Słazka Polskiego.”

Książka wykonana jest na dobrym papierze, obejmując 72 strony dużego formatu i oprawiona w mocny karton. Cena egzemplarza wynosi 1 mk., z przesyłką 1,10 mk. Czysty dochód z wydawnictwa przeznacza Komitet na glodnych i bezdomnych w Królestwie Polskim.

Zamawiać można w redakcji pisma naszego lub wprost pod adresem: „Nowiny”, Oppeln O-S.

Jako wstęp do wydawnictwa pomyślana jest „Pieśń sierota” Czesława Lubinskiego, w której poeta maluje rzeczywistą ogarniającą jego ducha...

Ale smutniej w Słazkiej ziemi
Dzisiaj polskiej pieśni wieszczę,
Co się darmo między swemi,
Darmo z swojską lutnią pieczę;

Nie chciałam ciebie tam biedzić,
lecz takich środków się ima,
iż nawet listy przejmuję.

LESZCZYŃSKI.

MARJA.
Król nie wie o niczem,
Wierzy Fleryemu.

LESZCZYŃSKI.

Pejnuję
teraz, dlaczego z obliczem
tak smutnem chodziłaś zawsze.
Lecz spraw tych przykrych nie ruszę —
są krzywdy jeszcze jaskrawsze —
są wszystkie głębsze katusze
a wszystko trzeba zadusić
w sobie.

MARJA.

LESZCZYŃSKI.

Nie można szczęścia wymusić.
Jest jednak kamień węgielny
wszelakich zwycięstw — jest serce,
co wszystkie kruszy zapory.
I choć twa dusza w rozterce
dziś płacze — zamilkła spory
i miłość zdobędzie króla.

MARJA.
Wierzę mój ojciec — powaga
tych słów ma boleśń ułul —
wszak tyś filozof, więc wierzę.

LESZCZYŃSKI.

A tam, gdzie serce się wzdraga,
gdzie musi milczeć, gdy zwierzę
zamiast człowieka dostrzega,
to raczej niech nie nie widzi,

Słaski wieszczu polskiej pieśni,
O! godzina twa wybiła,
Zamilcz więc jak ptacy leśni,
Których zima zaskoczyła.

Zerwij struny dźwiękopłodne,
Dumek już i żalów nie śnij,
I rzuć ziomki twe niegodne
Zapomnienia rdzy i pieśni!

Ale poeta sam się tego przestraszył co dopiero wypowiadział i niby na uspokojenie tak dalej ciągnie:

Wieszczę! Otręś się z zwątpienia,
Porzuć myśli smętne, czarne:
Twoje bóle — to marzenia,
Twoje żale — dzisiaj marne.

Bo:
Ot — minęła zima długa,
Która ludęk nasz studziła;
Dziś ten lud oświaty struga
Z wiekowego snu zbudziła.

Jak się z wiosną budzą gaje,
Świeży liść i wiatr szeleści,
Tak wśród ludu szmer powstaje,
Który nową wiosnę wieści;

Wiosnę ludu, czynu, słowa:
Weź znów lutnię — przez z skargami,
A na Słazku zabrzmi nowa
Pieśń radosna, bo Bóg z nami!

A jaki duch pieśniarza ożywia, na to do-
wodem przytoczona także w książce zbiorowej
pieśń pod tytułem: „Ostatnie życzenie”. Oto kilka ustępów:

Ziemię polską, ziemio święta,
Ojców krwią i znojem
Użyźniona, poświęcona.

A ja dzieckiem twojem!
Więc ci dalej nucić będę
Jako w życia wiosnie;
Co do śpiewu sił nie stanie,
Dopłacę żalnością.

Toć i krew nam nie pomogła
Przelana w stu bitwach;
Może będa lzy mocniejsze
Wylane w modlitwach.

Czego mieczem nie osiągnęli
Waleczni mocarze,
Może pieśnią swą wyżebrzą
Pobożni pieśniarze.

Przyjm więc, Panie, prośby nasze:
Ukróć doświadczenia
Długie chwile, potem przyspiesz
Godzinę zbawienia.

Bym i ja się raz pokrzepił
U wolności zdroju,
Poczem, Panie, puść starego
Pieśniarza w pokój.

Cześć naszej kobiecie!

„Zasługa dla Ojczyzny jest jako proch.
Kto proch szeroko rozsypie i podpali, zrobi
mały błysk bez mocy, huku i stuku. Ale kto
proch rozkopie głęboko i podpali, tedy wywróci
ziemię i mur z hukiem i stukiem, a ludzie
mówić będą: zaiste było tam wiele prochu;
choćby było niewiele, ale w zakopaniu głęboko-
ciem.”

Przełoż i zasługa głęboko schowana pokaże
się sławnie; a kto ją tak schowa, że się na tym
świecie nigdy nie pokaże, tedy ukaże się w
wieczności i huk jej będzie nieskończony. I
błask jej nigdy niegasnący, i skutek jej na wieki.
Zasługa dla Ojczyzny jest jako ziarno; kto
obnosi to ziarno w rękę i wszystkim pokazuje,
wołając: oto jest ziarno wielkie, tedy wysuszy
je i nie z niego nie otrzyma.

Ala kto zakopie ziarno w ziemię, a czeka
cierpliwie kilka tygodni, tedy ziarno wyda ro-
ślinę.

Ala kto schowa ziarno w kłose na rok
przyszły na życie przyszłe, ten otrzyma ziarno
sto, a z tych stu tysięcy tysięcy.

A im kto dłużej czeka nagrody, tem wię-
kszą weźmie, a kto jej tu nie weźmie, tam weź-
mie największą...

Słowa te, wyjęte z ewangelii polskiej, z
Księgi Pielgrzymstwa Polskiego, przypominają
się, gdy zastanowimy się nad wczorajszą i dzisiejszą
działalnością społeczną kobiet polskiej,
której zasługa jest zaprawdę wielką, niepoży-
tą, głęboko schowaną, wydającą setki ziarn, a
z tych setek tysięcy tysięcy.

Ileż to hymnów wyśpiewali poeci nasi na
cześć kobiety polskiej! Uwili jej wspaniałe
wianek kwiatów jako matce-Polce, kobiecie, o-
bywatelce i stał się wyrazem powszechnego
uznania i czci jaką otaczamy kobietę polską, ro-
zumiejcie, że naród nasz nie byłby przetrwał tej
wiekowej, bolesnej epoki Odkupienia, jak ją
przetrwał, nie byłby wychował młodych pokoleń
w tradycjach dawnych, nie byłby może

na własnej mocy polega
i własnej ufa załości,
by nie powalać swych pior
gotębich — niechaj się wstydy
dotykać brudu, podłości!

MARJA.
Tak, tak ojczulku. Ja spor
wiodłam w mych myślach dość długo —
i tak wśród nocy bezsennych
i dni omglonych szarugą
doszłam do powzięcia niezmierzonych,
że lepiej będzie nie widzieć.

LESZCZYŃSKI obejmuje ją, przyciska do
piersi, całuje.

Niema innego sposobu.
Być dumną, lub nienawidzić
trzeba — rzecz jedną z tych obu
wybrałaś.

MARJA ociera lzy, eichym glosem: J
choć nazbyt wąta i trudna.

LESZCZYŃSKI.

Jaka? MARJA.
Niech większy blask pada
na berło, niech bardziej cudna
pali się tęcza nad tronem —

LESZCZYŃSKI.

Czym Maruchno? MARJA.
Nad toimi!

LESZCZYŃSKI.
Nał moim? — wszakiem banita.
Pocóż sny takie dziś roim!
W tych snach truciźna ukryta —

wcale ocalił w czarnych godzinach od zagłady
znacza myśli narodowej, gdyby na straży jego
nie była stała niezłomna westalka kobieta pol-
ska.

Jak zawsze, gdy naród był w niebezpie-
czeństwie, gdy kłesa ciążyła na nim, tak i te-
raz kobieta polska stanęła na szczytnym swym
posterunku, gdy wojna zawiesiła nad Polską
widmo nędzy i śmierci. Spozierając dokoła,
sposrzegamy nieustannie objawy jej skrzętności,
mrowczej pracy i ofiarności społecznej. Czyliż
te nieprzeliczone kwesty parafialne, bazy, lo-
terje, widowiska i uroczystości, urządzane na
rzecz Królestwa Polskiego, nie były zainicjo-
wane przeważnie przez kobiety? Czyż nie spel-
niły one w tem lwiej części pracy? Czyż bez ich
gorliwego udziału zabiegły by były przyniosły
takie owoce? Czyż nie zawdzięczamy głównie
zastępom obywateli naszych tego, iż złożyli-
my tak liczne miliony na Królestwo Polskie?

W zbiorowym sercu kobiety polskiej każde
hasło narodowe znajduje pełny oddźwięk, z
którego wylania się czyn. Kiedyś składała ona
na ołtarz narodowym kosztowności swe, od-
dawała co najdroższego dla sprawy, dziś w do-
skonałym zrozumieniu tej dziejowej chwili ry-
walizuje ona świetnie z mężczyzną w poczuciu
obowiązku obywatelskiego, w pracy społecznej
i ofiarności, z wrażliwością serca swego boga-
tego, łącząc inteligencję i znaczny zasób do-
świadczenia.

Chwała narodu naszego jest kobieta. Na niej
wspierało się nasze Wczoraj, na niej buduje
Dzisiaj, i z zametu, z cierpień i smutków doby
bieżącej wykuita z jej cenną pomocą dla narodu
jasne Jutro. A w tem Jutrze zyska ona niezawo-
dnie przynależne sobie stanowisko, które
najpiękniejszą będzie nagrodą za jej zasługi —
te zasługi, które niosła i niesie cicho, wytrwale,
z pięknym zapalem w myśl słów naszej ewan-
gelii: Mikielwiczowskiej.

Jej zasługa jest jak proch, głęboko scho-
wany, a blask tej zasługi nigdy nie gasnący i
skutek jej na wieki... Jej zasługa jest jak ziarno
schowane w kłose na życie przyszłe.

Stowarzyszenie Żeńskiej Młodzieży Kupieckiej w Poznaniu.

Już cały szereg lat istnieje nasze Stowa-
rzyszenie Żeńskiej Młodzieży Kupieckiej i bo-
daj każdy rok, każde roczne sprawozdanie usta-
la coraz więcej przekonanie o konieczności ta-
kiego właśnie stowarzyszenia, wykazując zara-
zem i dodatnią pracę w łonie stowarzyszenia i
korzystne skutki, jakie przy skromnych siłach
i środkach dotąd osiągnąć zdołano.

Żeński personel kupiecki, który z niezbyt
licznymi wyjątkami, wchodzi ze szkół elemen-
tarnych, nie ma przystani gdzieby mógł uie-
tylko uzupełnić swe wiadomości, jakie są w ku-
piectwie niezbędne, ale wprost nabrać koniecz-
nego, fachowego wykształcenia. Tę znaczną
szerebę chce Stowarzyszenie zapelnąć przez
wpajanie ogólnych jako też i szczegółowych
wiadomości. Pierwsze uskutecznia się na ze-
braniach pieniarzy przez rozmaite wykłady,
drugie zaś przez kursa fachowe, jak oto: kursa
książkowskiej, korespondencji handlowej, steno-
grafii, pisania na maszynie itd. Nieraz wypa-
da wprost udzielać lekcji poprawnego pisania.
Z powyższego wynika, że urządzi się cały od-
dział szkoły handlowej, z której mogą miano-
wać uczenie z wielką korzyścią duchową, a co
za tem idzie i materialnie zbierać owoce.

W obecnych czasach napotykną na dość
znaczne trudności i przeszkody, któremi jednak się
nie zrażamy. Mniejże są dzisiaj dochody,
gdw skalki podczas wojny obecnej ze zrozumi-
niałych względów o wiele skąpiej wpływają.
Tymczasem musimy pokrywać nasze wydatki
na opłatę lokalu, światła, opalu, kursa itd.
Ważną przeszkodą jest, że z powodów od nas
niezależnych nie możemy tyle odbywać zebrani
co przed wojną. A jednak trwamy i mamy na-
dzieje, że te przeszkody przetrzymamy.

Poócz kursów programowych, o których
powyżej wspomnieliśmy, urządzaliśmy skrom-
ne pogadanki, celem zbliżenia członków między
sobą, aby koleżeńską rozbudzać przyjaźń.
Mniejże wycieczki, na jakie nas stać było w
tem samym urządzano celu, przeważnie starał-
my się zapoznać uczestniczki z tem, co nasze
okolicie posiadają w bogactwach historycznych
i przyrodnych.

Zauważyliśmy między innymi jeden dość
dotkliwy brak w naszym Stowarzyszeniu, a to
jest brak własnej biblioteki. Conrawda posia-

MARJA.

A jednak, gdyby los zdarzył,
bys mógł być w Polsce z powrotem,
gdwbyś na rzeczy się wazył
najwyższe i berłem złotem
zawładnął — to twojego tronu
blask, ojciec, byłby mym blaskiem
i chwałą. Wśród panteonu
mocarzy stałbyś ogromny,
a tu dwór cały, co piaskiem
wielkości spie mi w oczy,
byłby skruszony i pomny,
że imię twoje jednocy
litewskie i polskie kraje.

LESZCZYŃSKI.
Marzenie słodkie, dalekie
wiedzie twą myśl na rozstaje,
skąd serce wraca kalekie —

MARJA.

Ojciec! wciąż uczę mić życie,
że skromnych ceną natury
szlachetne, nie molochy podły —
Tak przeto marzę wciąż skrycie,
że los nas dźwięgnie do góry,
i codzień dumam, — że może
mój synek drugi, me złoto,
na polskim zabyłbyś dworze,
jak promyk słońca, że oto
w polskiej koronie —

LESZCZYŃSKI.
Maruchno!

Dziecko! MARJA.
Mój ojciec, ja marzę —
w marzeniach moich czarownie
nie szczęścia snuję leciurną —
i pomyśl, że polskie strażę

dałmy własną skromną składnicę książek,
którą z biegiem czasu wyczytano, a która za na
woływaniem biblioteki im. Kraszewskiego od-
dałmy do użytku publicznego. Z tej ogólnej
składnicy miały nasze stowarzyszone korzystać,
co też częściowo się działo, jednak nie w tej
mierze jak tego własne dobro wymagało. Po-
wodem niedostatecznego korzystania z tego
księgozbioru było między innymi i to bodaj na
pierwszem miejscu, że personel kupiecki nie
jest wolny w tych godzinach, w których można
pożyczać sobie książki. Natomiast o wiele do-
godniejszą jest chwila, po zebraniach pienar-
nych lub też zarządowych, aby wtenczas sto-
warzyszone wzięły książki do czytania, przy-
tem nie można nie docenić tej okoliczności, że
się ma lepszą kontrolę, a tem samem sposo-
lność do agitacji. Te i inne powody zniewo-
liły nas do powzięcia zamiaru, aby wszelkimi
sposobami starać się o ponowne założenie oso-
nej biblioteki dla stowarzyszenia. Potrzeba do
tego kapitału, choćby kilku set marek.

Chwała nie będzie nieskromną pretensją z
naszej strony, jeżeli poprosimy Szan. Publicz-
ność a szczególnie naszych członków wspiera-
jących, aby nie skapiono nam łaskawego a
przychylnego uznania w naszych zamiarach.
Szaniowni pryncypalowie z pewnością rozróż-
nią pomiędzy swym personelem, a mianowi-
cie pomiędzy uczniami takie, które z naszych
zarządzeń i tak dalej korzystają, a między ta-
kimi, które o to nie dbają. Prosimy zatem
usiłnie, żeby — o ile można — w interesie tak
własnym, dalej ogółu jako też i personelu sa-
mego, zechciano kłaść na to nacisk, żeby
personel należał do stowarzyszeń kupieckich i
aby z ich zarządzeń korzystał. Zarząd.

Poszukujemy rutyn. kupca jako

kierownika Rolnika.

Zgłoszenia przyjmuje prezes R. N.
B. Paliszewski, Gembice
(Gembitz Kr. Czarnikau). 5126

Najstarsza polska fabryka papierosów

„WULKAN” I. F. I. Komendziński w Dreźnie

(założono 1882 r.)

poleca swoje znakomite wyroby a mianowicie:

Mariposa	nr. 53	z ustn. kiem	} po 3 fen.
Wulkan	nr. 56	„	
Wanda	nr. 10	„	
Sokoły	nr. 60	„	
Extra Mignon	nr. 39	„	} po 4 fen.
Kościusko	nr. 94	„	
Wulkan	nr. 57	bez ustnika	
Desertnija	nr. 38	z ustnikiem	
Gryf	nr. 4	„	} po 5 fen.
Sabata	nr. 100	„	
Mariposa	nr. 54	z zlot. ustn.	
Wulkan	nr. 59	„	
Gryf	nr. 3	„	} po 6 fen.
Mariposa Gold	nr. 44	z zlot. ustn.	
Gloria	bez ustnika	„	
Gryf	nr. 5	„	
Gryf	nr. 6	z ustnikiem	

Bestellschein.

Herr - Frau

aus

bestellt hiermit für Monat Juni 1917

Exemplar der in Posen taglich er-

scheinenden Zeitung

„Kurjer Poznański“

für Mark 1.20.

Obige 1.20 Mark nebst 14 Pf. Bestall-

geld sind heute richtig bezahlt worden.

den

Kaiserliche Post

den

den

den

den

den

den

den

den

den

den

den

den

den

den

den

den

den

den

den

den

den

den

den

den

den

den

den

den

den

den

den

den

den

den

den

W piątek, 25. maja 1917 o godz. 1. w południe, zmarła po krótkich, ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, moja najdroższa żona, nasza najukochańsza matusia, siostra, córka, synowa, bratowa i szwagierka s. p.

z Cieslewiczów

Antonina Drybulska

w 29. roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek (drugie Święto Zielonych Świątek) o godz. 5. po poł. ze Zakładu św. Józefa, o czym donosi

ciężko strapiiony

mąż z dziećmi i rodziną.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

W 12. rocznicę śmierci s. p.

Dra. Witolda Jaworowicza

odbędzie się

msza św. żałobna

we wtorek, d. 29. maja w kościele św. Marony o godzinie 9.

5226

Rodzina.

Siwym włosom

przywraca pod gwarancją
pierwotny kolor

Axela

Regenerators włosów

butelka 2.- mk.

Tylko prawdziwa z nazwą Axela

J. Gadebusch, Poznań

Poznań, Odd. S. w Nowa 7 8

WIECZÓR MUZYKI KOMNATOWEJ

21. maja 1917. na wielk. sali Apollo o godz. 7 1/2 wiecz.

Ludomir Różycki (fortepjan)

Prof. Geza Kresz (I. skrzypce)

S. Czeslar (II. skrzypce)

W. Wagner (altówka)

R. Helfferich (wiolonczela)

4901

Bilety u Niemierkiewicza i Bole i Bocka.

5174

Przejąłem gienralne zastępstwo

Hertha Quelle
[zdroju]

naturalnej wody mineralnej wyspy Rugi,
na Poznańskie i Prusy Zachodnie.

B. Kasproicz w Gnieźnie.

Drogierje nasze

będą

5272

w pierwsze i drugie święto
zamknięte.

Cedzich Nast., J. Czepczyński, L. Eckart,
H. Gadebusch, H. Głowacki, Janczewski,
K. Kasprak, R. Kurczewski, Th. Müller,
B. Müller, M. Müller, B. Marcus, V. Offierski,
M. Pursch Nast., Z. Ritter Nast., H. Rzepecka,
B. Sniegocki, St. Smorawinski, M. Semmler,
J. Schmidt, P. Tonn, A. Ubysz,
M. Wojciechowski, H. Wrzesińska,
W. Wyszynski, W. Wojciechowski, P. Wolff.

Pensjonat dla przyjezdnych

Telef. 5342. z Kryzanów Teodozja Rowecka

Telef. 5342.

Poznań, ul. Wiktorji 17. II. ptr.

(Przystanek kolei elektrycznej tuż przed domem.)

Kapiele Salzbrunn na

SLĄZKU

Polski pensjonat HALINY FILCER

Gartenstr. 10. - Villa Haus Friedrich

4242

Pokoje słoneczne. Centr. ogrzewanie. Kuchnia polska dostatecznie zaopatrzona. 4 min. od źródeł przy placach tenisa.

Ladki na Śl. pr.

Villa „Georgen-Höh“

tuż przy kurhanie, słynnym źródle „Georgenbad“

w blizkości lasu. poleca

pokoje ogrzewane z

całkowitem, dostatecznym

utrzymaniem.

Własne rolnie i mleczne gospodarstwo.

M. Sierpiński.

S. MICHALSKI i SKA

Pomniki

Wyroby granitowe,

marmurowe, cementowe

Podczas wojny adres: Poznań, ulica Ogrodowa 12.

6311

OTWARCIE

pięknego ogrodu winogrodowego

winiarni „WILHELMSGARTEN“ w Poznaniu

przy placu Wilhelmowskim nr. 5.

nastąpi

w I. święto Zielonych Świątek.

W południe i wieczorem podczas świąt

koncerty artystyczne.

Także przy niepogodzie dobrze zabezpiecz. pobyt w ogrodzie.

HERRMANN GÖTZE.

5262

Nowe wydawnictwa.

Polecam następujące nowości wydawnicze:

Dr. E. 15. Monod, Dzieje polityczne i społeczne XIX. w.	5.40
Janowski R., Podręcznik do określenia rodzaju rzeczowników w języku niemieck.	— 75
Książki dla wszystkich:	
nr. 607. Gąsienice. Atlasik zawierający 121 rycin kolorowych na 12 tablicach	1.65
Kultura w Polsce XVII i XVIII w. Wyglądy z dzieł historyków polskich	1.20
Kultura w Polsce Niepodległej. Wyglądy z dzieł historyków polskich	3.30
Moje księżeczki:	
nr. 179. Gwiazdka Michasia. Obr. sceniczny w 1 odsłonie nap. Ciocia Mania	— 15
Niedźwiedzi Wł. Wyrazy cudzoziemskie zbyteczne w polszczyźnie	2.25
Poleski M., Zamek Ogrodzieniec na ile najbliższej okolicy, jego przeszłość i stan obecny	3.75
Reiss Dr. J., Formy muzyczne (pierwszy polski podręcznik tego rodzaju).	2.50
Romer Prof. Eug. Atlas Polski geograficzno-statystyczny. 32 tablice	
kolorowe oraz tekst objaśniający w trzech językach, w tece	20.—
Rozmyślenia żołnierza polskiego	— 90
Spasowski Wł., Wykład pedagogiki w seminarjach naucz. Zadania — Programy — Realizacja	1.20
Szober St. Związek gramatyki języka polskiego. Słop. I. część I.	— 75
Zasady pisowni polskiej uchwalone przez Akad. Umiejętn.	— 15
Zeromski Stefan, Sen o szpadzie i sen o chlebie. Wydanie II.	3.20
Katalogi obszernie bezpłatnie. — Na życzenie krótkoterminowe posyłki przegładowe, zresztą tylko za zaliczką lub poprzednim nadesłaniem należności.	6105

M. NIEMIERKIEWICZ

Księgarnia i Skład nut. — Poznań, pl. Wilhelmowski 3. — Tel. 2448.

BANK

Związku Spółek Zarobkowych

Poznań, ul. Wilhelmowska 26.

Filja w Toruniu, Łaziebnia 21-23.

Załatwiamy wszelkie czynności z zakresu bankierstwa.

Pośredniczymy mianowicie

w zakupie i sprzedaży papierów państwowych,

listów zastawnych, akcji i. t. d.

Szanownemu kupiectwu

zwracamy uwagę, że inkasujemy czeki, weksle,

konosamenty i listy przewozowe.

584

47.0 Polecam się do:

elektryzowania - galwanizowania - masowania twarzy - pielęgnowania piękności - kąpiel i naciąg - masowania ciała - manicure i pedicure.

Godziny przyjęć: 11—1 i 8—8.

BETTY SACHSE,

lek. egz. masażystka

św. Marcin 63. dom ogr.

II. na lewo. — Telefon: 1197.

POLSKI PENSJONAT w Berlinie

poleca

16

pokoje gościnne urządzone po cenach przystępnych, z utrzymaniem lub bez, na czas krótki lub dłuższy. Dobra polska kuchnia. Łazienki w domu. — Lift — Telefon.

S. WĘCLEWSKA, Berlin W.

Jägerstr. 13. Telefon: Centrum 11772.

Baczność!

Proszę dokładnie zważać na moją firmę!

**Polecam dopóki zapas starczy
hurtownie i detalicznie.**

Stoiki do konserwowania jarzyn, mięsa i owocu!

jeszcze bardzo dobry fabrykat, ustami dęte z gumką czerwoną, od 85 fen. do 1.75 mk., proszę zatem korzystać z nader korzystnego zakupu ponieważ zapasy wkrótce się wyczerpią.

Aparaty do konserwowania cynkowe komplet z termometrem od mk. 18.—

Łózka metalowe

już także na wyczerpaniu od mk. 18.—

do 125.—

Materace wyscielane z dobrem dreliszkiem, tylko jeszcze małe zapasy od mk. 30.— poczw.

Łóżeczka dziecięce białe lakierowane od mk. 35.—

Wózki sportowe dla dzieci bardzo korzystnie !!!

Łózka wyscielane składane

Leżaki oraz krzesła do leżenia do regulowan.

towar pokojowy po cenach przystępnych.

Lodownie

Mebie ogrodowe

Konewki do polewania

Sciány balkonowe

Szafki drutowe

Wanny do kąpiel dla

dzieci i dorosłych

Wanny do nasiado-

wych kąpiel

Kociołki cynkowe do

gotowania białej i fabry-

kacji mydła

Maszyny do prania

Wydzemaczk

Maglownie

Łyżki stoł. „alpaca“

Noże i widelce alpaca

Ze'azka do prasowania

Puszki do chleba

Maszyny do krajania

chleba

Maszyny do mięsa

Młynki wielkie do kawy

Pendle gazowe mk. 9.50

Lampy gazowe i elektryczne z peret-

kami od mk. 12.50

Pajaki gazowe lub elektryczne od

mk. 45.— poczwąwszy.

Pończoszki gazowe i okowity stojące

od 45 fen.

Szklanki do wody i piwa, kieliszki

do wódek i wina, talerze, salaterki,

serwisy porcelanowe do kawy i obia-

du, zastawy, kryształ, kosze do

kwiatów, towary nikiłowe

oraz wszelkie sprzęty domowe i kuchenne

5007 poleca

po cenach przystępnych

W. Zietek

5007

Poznań,

ul. Wrocławska 37

parter i I-sze ptr.

Telefonu nr. 3812.

Szkoła handlowa PREISSA

w Poznaniu, ul. Rycerska 29. nar. ul. Ludwiki.

Założona 1893. Telefonu nr. 2699.

Nowe kursy rozpoczynają się 5. lipca

Kursy kwartalne i półroczne. Nauka gruntowna

i praktyczna. Tygodn. 30 lekcji obowiązkowych.

Książkowość roln. — Prakt. kursy uzupełniające.

Obszerne prospekty na żądanie.

Rewizja ksiąg handlowych i rolniczych, opodatkowanie i reklamacje.

DYREKTOR.